

**Ubiegajcie się o pokój ze wszystkimi oraz o uświęcenie,
bez którego nikt nie zobaczy Pana.**

**Doglądajcie, aby ktoś nie był pozostawiony w tyle,
z dala od łaski Boga**

**i by jakiś korzeń gorzkości - rosnąc wzwyż - się nie rozplecił,
i by przez niego wielu nie zostało skalanych.**

**Aby ktoś nie był nierządny, albo nie poświęcony Bogu jak Ezaw, który za jeden
pokarm, oddał swój przywilej pierworództwa.**

Bowiem wiecie,

**że gdy później chciał uzyskać błogosławieństwo,
został uznany za niegodnego;**

gdyż

nie

odkrył

pozycji

skruchy,

choć ją szukał ze łzami.

(Hebrajczyków 12,14-17; NBG)

Skrucha, skrucha przed Bogiem – podstawa nawrócenia oraz powód, który poprzedza każdą łaskę.

Jak to jest z ową skruchą? Czy człowiek nawrócony do Boga został skruszony do końca? Otóż, nie. Skrucha to niewątpliwie proces tworzenia nowego człowieka, od powrotu do Boga – po wejście do odpocznienia. Często ubolewamy nad faktem, że wielu braci i sióstr tuła się „po pustyni”, miotana wichrami różnych nauk. Ubolewamy także nad tym, że tak niewielu z nich przechodzi „duchowy Jordan” i wchodzi do „duchowego Kanaanu”, a więc do sfery odpocznienia. Bo dopiero przy drugim rozstąpieniu się Wody – symbolu Słowa, Prawda wyzwala z grzechu. Choć powszechne jest przekonanie, że wyzwolenie od grzechu nie następuje na tym świecie. Jakie są tego przyczyny? – pytamy Pana i siebie. Skrucha! Czy raczej... Brak skruchy. Nie uznawanie bankructwa człowieka nawet w prawach tworzonych przez nas samych.

List do Laodyceńczyków określa i opisuje nasze czasy. Pochylmy się nad tym fragmentem Objawienia: **A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków napisz: To mówi Amen (z hebr.: Godzien wiary), świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny – zamierzam (także: zwlekam aby) cię wymiotować z moich ust (tłumaczenie równoległe: zamierzam cię wyrzucić od mych ust). Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy (także: znoszący cierpienia), wzbudzający**

litość, ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam i uczę (także: wychowuję, ćwiczę; karzę). **Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się** (także: **zmień myślenie**; Objawienie 3,14-19; NBG).

Już wcześniej pisałem o tych sprawach i o letniości wielu uczniów. Przejawia się to chlubą z własnego poznania, lecz i często wprowadzaniem wzorów ze świata: tytułami, budową hierarchii, szatami, wywyższaniem się ponad współbraci, wyrzucaniem posłańców, bądź niedopuszczaniem ich do głosu, lekceważeniem napomnień. Bracia ci nie widzą potrzeby drugiego przejrzenia i odziania przez Pana płaszczem sprawiedliwości z Boga; nie przyjmują do wiadomości wejścia do odpocznienia oraz zerwania z grzechem. Zaś potrzeba zmiany myślenia i uznania, że wyzwolenie od grzechu możliwe jest na tym świecie jest koniecznością naszych czasów. Bo zagrożenie jest ogromne i wynika z opowieści o 10 pannach... **Lecz potem przychodzą i owe drugie dziewice, mówiąc: Panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę, mówię wam, nie znam was** (także: **nie widzę, nie poznaję**; Mateusz 25,11-12; NBG). Czemu Pan powie te słowa połowie swoich wybranych? Ano, właśnie dlatego, że proces nowonarodzenia z Boga nie doszedł u nich do końca. Zatem nie mogą być pochwyceni. Ludzie ci wpadną w Wielki Ucisk i doświadczą wielu boleści. A tego nie życzę nikomu. I uprzedza przed tym sam Pan, powiadając: **Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się.**

Można o nas (Śląskim Towarzystwie Biblijnym) powiedzieć, że jesteśmy maniakami głoszenia słowa (nauki) o sprawiedliwości. Lecz w pośpiechu zapomnieliśmy o... skrusze, która poprzedza tą łaskę. Zatem Pan zwrócił nam uwagę przez brata Zbyszka.

**Ofiarami dla Pana jest duch skruszony;
sercem skruszonym i złamanym, Boże, nie wzgardzisz.
(Psalm 51,19; NBG)**

4.11.2011

**Utwierdź Twoje słowo Twojemu słudze,
który się oddał bogobojności.
Odwróć ode mnie ponizenie, którego się obawiam,
bo Twe wyroki są dobre.
Oto pragnę Twoich przepisów;
daj mi żyć w Twojej sprawiedliwości.
Niech przyjdą na mnie Twoje łaski,
WIEKUISTY,
i Twa pomoc według Twojego słowa.
(Psalm 119,38-41)**

O to „zostało zakończone” tłumaczenie Pisma Świętego pod nazwą Nowa Biblia Gdańska. Chwała Panu! Zakończone - ująłem w cudzysłów, bowiem przekład tak

znamienitej Księgi nigdy nie można uznać za skończony. Nie pozwala na to specyfika języków: Hebrajskiego oraz greckiego. Pisał o tym obszernie Czesław Miłosz w swoim wstępie do „Psalmów”; pisałem również i ja na początku „Dzienniczka ucznia”. Jedno wydaje się niewątpliwe – znajomość słowa / nauki o sprawiedliwości Boga nie pozwala na zasadnicze błędy.

Pismo spowija tajemnica – mówią przedstawiciele religii. I to jest zgodne z prawdą. Pan Jezus ujął to tak: *...Wam dane jest poznać tajemnice Królestwa Boga; ale innym mówi się w podobieństwach, aby patrzac nie widzieli i słyszac nie rozumieli* (Łukasz 8,10; NBG). Lecz przecież... wy – to my! Ludzie wybrani z ogółu, obdarzeni przez Boga łaską Wiary/Ufności oraz często, w pełni już narodzeni z Wody i Ducha. Zatem wiele powinniśmy rozumieć.

I tu znowu muszę powiedzieć wprost: Z Biblii Warszawskiej, którą posługuje się szereg zborów, trudno zrozumieć główną warstwę Pisma. A ponieważ, jak pisze, „jest pilnie i wiernie przetłumaczona”, bracia ufają owym słowom oraz wpadają w tarapaty. Dlatego polecam Biblię Gdańską, a teraz już i Nową Biblię Gdańską, gdyż oba przekłady nie mają w poprzek kolein i były niezależne od doktryn.

Znów krytykuję... znowu psioczę... bez przerwy jakby się czepiam. Czy to właściwa postawa? I z czego ona wypływa? Ano, z braterstwa, z Miłości. Przede wszystkim do Słowa Boga. *Jak możecie twierdzić: Jesteśmy mądrzy! Przy nas jest Prawo WIEKUISTEGO! Zaiste, w fałsz ją zamienił kłamliwy rylec pisarzy!* (Jeremiasz 8,8; NBG).

Bo, po prawdzie! Jaka postawa będzie słuszną? Wiedzieć i nie powiedzieć; czy przeciwnie - zwrócić uwagę? Zresztą, pisząc „Dzienniczek ucznia” kieruję słowa do innych, ale też i... do siebie. Uważaj, abyś nie zboczył, byś twardo trzymał się Słowa. Taka jest rola każdego, kto chwycił w swym życiu za pióro.

Przypomniało mi się zdarzenie z młodości, kiedy razem z Wojciechem P., dziś aktorem, słuchaliśmy nowego wiersza Tadeusza Różewicza, w wykonaniu samego autora. Treść tego krótkiego utworu sprowadzała się do apelu o ustępowanie miejsc w tramwajach. Ustępujcie... – wołał poeta. A gdy skończył, zapadła zrozumiała cisza. Wojtek P., wtedy dwudziestoletni młodzieniec, do głębi wstrząśnięty treścią, spytał czterdziestoletniego wówczas Różewicza: Co? Nie ustąpili panu miejsca w tramwaju? Ależ nie! – odparł poeta, to ja nie ustąpiłem!

*Z proszącym o litość postępujesz miłosiernie,
a z prawym mężem – nieskazitelnie.*

*Oczyszczonego - oczyszczasz,
a z przewrotnym walczysz.*

Gdyż wybawiasz lud uciśniony, a oczy wywyższone – poniżasz.

*Tak, Ty rozświecasz moją pochodnię;
WIEKUISTY, mój Bóg rozjaśnia moją ciemność.*

*Bo w Tobie przełamię szyki
i w mym prawdziwym Bogu przestąpię mury.*

*Bóg,
nieskazitelna jest Jego droga,
a Słowo WIEKUISTEGO czyste;*

On jest tarczą dla wszystkich, którzy Mu ufają.

(Psalm 18,26-31; NBG)

8.11.2011

**Zatem jacy jesteśmy dojrzały - tak rozumiemy;
a jeśli coś inaczej rozumiecie, to także Bóg wam objawi.**

**Jednak do czego my przybyliśmy pierwsi –
tej normy przestrzegajmy**

**(tłumaczenie równoległe: tą normą posuwajmy się w szeregu) oraz to samo
rozumiejmy.**

(Filippian 3,15-16; NBG)

Jeśli ktoś kręci nosem na moją pisaninę (a kręcą się nosy pastorów), na „drogę przez pustynię”, przejście przez „duchowy Jordan”, odzianie płaszczem sprawiedliwości, wejście do odpocznienia w Bogu oraz zerwanie z grzechem – to powyższy fragment z Filippian, potwierdza to nauczanie.

Ja jestem Drogą – stwierdził Pan.

Nie jest więc, tak, że po otrzymaniu łaski Wiary, niczego nam nie potrzeba. Nie jest też tak, że po chrzcie mamy już wszystko. I nie jest również tak, że chrzest w Duchu Świętym kończy Drogę, którą jest Pan. Dojrzewanie trwa znacznie dłużej i wieńczy je wyzwolenie z grzechu. Na jakiej drodze? Uczynków? Ale, skądże! Wyłącznie na drodze Ufności, która jest drogą Wiary. **Zatem Jezus mówił do Żydów, którzy mu uwierzyli: Jeśli wy wytrwacie (także: zamieszkacie, pozostaniecie, zaczekacie !!!) w moim słowie, na pewno jesteście moimi uczniami; i poznacie prawdę, a prawda (!!!) was wyzwoli. Odpowiedzieli mu: Jesteśmy nasieniem Abrahama i nikt, nigdy nie jest poddany. Jakże ty mówisz: Staniecie się wolni? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie mieszka w domu na wieczność, ale Syn mieszka na wieczność. Zatem jeśli Syn was wyzwoli - będziecie prawdziwie wolni (Jan 8,31,36; NBG).** Tak więc trzeba zamieszkać w Słowie i w Nim trwać oraz cierpliwie czekać. A nade wszystko prosić w skrusze, aby każda zapowiedź Pisma objęła nas osobiście.

Powyższy werset także uczy, że każdy, kto wywyższa uczynki i przez nie upatruje nagrody – po prostu jest zwodzicielem. **Dwaj ludzie weszli się pomodlić do Świątyni, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, gdy stanął, tak się od siebie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni z ludzi - drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołodzi; albo i jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień i daję dziesięcinę ze wszystkiego co zyskam. Zaś celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w swoją pierś, mówiąc: Boże, bądź miłosiernym mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do swego domu - w przeciwieństwie do tamtego; bo każdy, kto się wywyższa - zostanie unижony, zaś kto się unижą - zostanie wywyższony (Łukasz 18,10-14; NBG).** Ile razy trzeba to przypominać twórcom przeróżnych praw moralnych?! Boże, bądź im miłościw!

Tymczasem zamiast mówić o Drodze, jej początkom oraz jej zakończeniu na tej ziemi, wciąż upewnia się ludzi w grzechu i powiada, że nie ma wyzwolenia na tym świecie. To

kłamstwo! To zaprzeczenie Pismu! Tych, co to głoszą – nie słuchajcie! Patrzcie na Jezusa Chrystusa! Tylko w Nim upatrujcie wszystkiego!

Mimowolne błędy - kto je spostrzeże?

Więc od tych skrytych mnie oczyść.

Ale i od tych cudzoziemskich

(także: aroganckich, dumnych, pysznych;

Septuaginta: obcych, wrogich, nieprzyjacielskich)

oddal Twojego sługę,

aby mną nie owładnęły;

wtedy będę nieskazitelny, oczyszczony od wielkiego grzechu.

Oby słowa moich ust i myśli mego serca znalazły upodobanie przed Tobą,

WIEKUISTY,

moja Opoko i mój Wybawco

(także: Odkupicielu; Wykupicielu z niewoli; od śmierci).

(Psalm 19,13-15; NBG)

10.10.2011

Twój lud jest moim ludem i twój Bóg jest moim Bogiem.

(Rut 1,16; NBG)

Tak powiedziała Rut – Moabitka, wyznając Boga Izraela. Kim byli Moabici? To starożytny lud zamieszkujący Moab - krainę położoną na wschód od morza Martwego. Według przekazów w Biblii, stanowili oni potomków Lota i jednej z jego córek. Język moabicki był spokrewniony z hebrajskim, a Bogiem narodowym był Kemosz. Zatem, dla Izraelitów Moabici byli poganami.

Historię Rut omówiłem dość szczegółowo w książce „Poza murami Babilonu”, więc czemu do niej powracam? Z bardzo prostej przyczyny. Bowiem zamierzam dowieść, że to nie chrześcijanie mają ciągnąć do siebie Żydów, często drogą niewybrednych nacisków; lecz to my powinniśmy pójść do nich. Bowiem będzie zbawiony wyłącznie lud Izraela. Skąd o tym wiem? Ano, z Biblii. Z szeregu jej wersetów, w tym i fragmentu Objawienia: **Przyszędł też jeden z siedmiu aniołów, który miał siedem czasz, napełnionych siedmioma, ostatnimi ciosami oraz ze mną rozmawiał, mówiąc: Chodź, pokażę ci oblubienicę, żonę Baranka. I zaniósł mnie w Duchu na wielką, wysoką górę oraz pokazał mi wielkie, święte miasto - Jerozolimę, schodzącą z Nieba, od Boga, oraz mającą chwałę Boga. Jej blask podobny jest do blasku najdroższego kamienia, jakby kamienia jaspisu, jasnego jak kryształ. Lecz miała też wielki, wysoki mur oraz miała dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i napisane imiona, które są imionami dwunastu plemion synów Izraela (Objawienie 21,9-12; NBG). Zatem, aby tam wejść przez jedną z bram, trzeba należeć do jednego z 12 pokoleń Izraela. Ale i przyjąć Jezusa, bowiem... mur miasta miał dwanaście podwalin, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka (w.14).**

Historia Rut to zapowiedź wielkiej nadziei pogan. Wszczepiania do Izraela. Bowiem Rut,

była poganka, po złożeniu wyznania Wiary, staje się prababką króla Dawida oraz wchodzi do duchowej linii Zbawiciela. [A Booz spłodził Obedę z Rutą, a Obed spłodził Jessego, a Jesse spłodził króla Dawida \(Mateusz 1 5-6; NBG\).](#)

[A Jezus kiedy zaczynał, żył około trzydzieści lat, będąc \(jak mniemano\) synem Józefa... Dawida, Jessego, Obedę, Booza... \(Łukasz 3,23...31; NBG\).](#) Biorąc pod uwagę ustalenia rabinów, którzy żydostwo liczą po matce, Obed już nie był Żydem; a idąc dalej i król Dawid „nie miał w pełni” natury Żyda. Więc coś tu „nie jest w porządku”, lub rabini nie uznają ustaleń Wiekuistego?

Otóż, właśnie! Gdy spojrzymy globalnie na sprawę, Słowo Boga w niezmiernie wielu sprawach nie jest na rękę ani Żydom, ani poganom (nie Izraelitom), ani w części uczniom Jezusa. Rozwińmy ten skrajny pogląd.

Rut była zapowiedzią wszczepiania przedstawicieli różnych narodów do Izraela. Prawo Mojżesza to utwierdziło w wielu miejscach, dla przykładu: [Jedno prawo ma być dla krajowca oraz dla cudzoziemca, który wśród was mieszka \(II Mojżesza 12,49; NBG\).](#) Bo po prawdzie. Kto by się pchał do Żydów – ludu zniechęconego przez świat, jeśli by za tym nie stała ręka Pana. Lecz Izrael jest temu przeciwny. Wypędza cudzoziemców. Stara się być jak narody, które ich wypędzały od siebie. Nie uznając Jezusa, ani prawdy Nowego Testamentu, sam siebie zamyka w getcie i skazuje na potępienie. [Przeklęty każdy, kto nagina prawo cudzoziemca, sieroty i wdowy. A cały lud powie: Amen \(V Mojżesza 27,19; NBG\).](#) [Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. A cały lud powie: Amen \(j.w. 27,26; NBG\).](#) Panie, bądź im miłościwi!

Na temat antysemityzmu wśród pogan nie ma co nawet pisać. Jaki jest „koń – każdy widzi”. Nawet państwa uznające się za chrześcijańskie, w domach których Biblia leży na półce, a w niej, na ostatnich stronach, mapka ziemi przyznanej Izraelowi przez Boga – jawnie popierają Palestyńczyków i chcą Żydom odebrać nawet Jerozolimę. Można się spytać, dlaczego? Skąd ten wstręt do narodu Izraela, nawet wśród takich ludzi, którzy Żyda nie widzieli na oczy? Kto im „podgrzewa atmosferę oraz zasłania oczy”? Ano szatan oraz jego aparat. Sytuacja jest ułatwiona, bowiem ludzie są odstępcami od Boga. Mogą wiele mówić o bogu, lecz ich bogiem nie jest Bóg Biblii; Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba; ani Jezus – Król Izraela. Nie znają Słowa Boga i działają wbrew temu Słowu. [Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znoście to dobrze \(2 Do Koryntian 11,4; NBG\).](#)

Co więc, robić? W obliczu wielkiej tragedii, przed którą stoi świat, uczniowie Pana dysponują stosowną wskazówką: [Zaś Jan odpowiadając, rzekł: Mistrzu, widzieliśmy kogoś, kto w twoim Imieniu wyrzuca demony i zabroniliśmy mu, bo nie chodzi za tobą z nami. A Jezus powiedział do niego: Nie zabraniajcie, bowiem kto nie jest przeciwko wam - jest przed wami \(Łukasz 9,49-50; NBG\).](#)

I wreszcie uczniowie Pana. Tu dzieje się bardzo wiele. Jeszcze przed 30 laty, w zborach, o Żydach mówiło się oględnie, z przekazem, umacniając mur podziału pomiędzy Przymierzami. Powiedzenie, że w Jezusie staliśmy się Żydami było niedopuszczalne, choć mówi o tym wprost Pismo Święte. Czad płynący ze świata, sięgnął desek kazalnicy. Dzisiaj jest nieco inaczej i dzięki Panu, zrozumienie tej sprawy jest większe. [Ale jeśli niektóre z gałęzi zostały odłamane, zaś ty, będąc z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś w nie wszczepiony oraz stałeś się współuczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego - nie wynoś się nad gałęzie. Zaś jeśli się wynosisz, wiedz, że nie ty niesiesz korzeń, lecz korzeń ciebie \(Do Rzymian 11,17-18; NBG\).](#) Zaś wcześniej... [Zatem jeśli nieobrzezany by przestrzegał przepisów Prawa \(ma się rozumieć – Prawa Wiary\), czyż jego nieobrzezanie nie będzie liczone ku obrzezaniu? I z natury nieobrzezany, ten, co spełnia Prawo, będzie](#)

sądził ciebie - przestępcę Prawa (oczywiście – Mojżesza) z powodu wiedzy i obrzezania. Bowiem nie jest to Żyd na jawie; ani nie to w jawności, na cielesnej naturze obrzezanie; ale jest to Żyd w skrytości, i obrzezanie serca w Duchu - a nie w literze. Jego pochwała nie pochodzi od ludzi - ale od Boga (Do Rzymian 2,26-29; NBG).

Wielu twierdzi, że nastające zmiany są drugim spełnieniem zapowiedzi spisanej przez Malachiasza: Oto Ja posyłam wam Eliasza, proroka, zanim nadejdzie ów wielki i straszny dzień WIEKUISTEGO. On zwróci serce ojców do synów i serce synów do ich ojców, abym, gdy przyjdę, nie poraził ziemi zniszczeniem (Malachiasz 3,23-24; NBG). Przy czym proroctwo rozumieją teraz duchowo. Ojcami są Izraelici według ciała, będący w Starym Przymierzu; zaś synami Izraelici według Ducha (w tym uczniowie Pana z narodów), będący w Nowym Przymierzu.

Zatem teraz rozmyślcie się królowie, ukorzcie się sędziowie ziemi.

Służcie BOGU w bojaźni oraz radujcie się w skrusze.

Składajcie hołd Synowi (dosłownie: ucałujcie Syna),

aby się nie gniewał i byście nie zmylili drogi;

gdyż łatwo zapłonie jego gniew.

Szczęśliwi, co u niego szukają schronienia (także: Jemu ufają).

(Psalm 2,10-12; NBG)

14.11.2011

A to mówię, bracia, że cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga;

ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności.

(1 Koryntian 15,50; NBG)

Mówiąc, lub pisząc na biblijne tematy, trzeba być wielce ostrożnym. Gdyż łatwo można pomieszać obiegowe, ludzkie opinie z prawdą nam objawioną. Umieszczając poprzedni wpis, dopuściłem się niedopatrzeń, zaraz je poprawiłem, a teraz ten temat rozwinę. Napisałem, między innymi, takie zdane: *Biorąc pod uwagę ustalenia rabinów, którzy żydostwo liczą po matce, Obed już nie był Żydem; a idąc dalej i Dawid „nie miał w pełni” żydowskiej krwi.* Matka – poganka, ojciec – Żyd, więc wielu by tak napisało. Lecz jaka jest rzeczywistość?

Krew przewija się setki razy na kartach Pisma Świętego i dla Boga ma olbrzymie znaczenie. I jeśli ktoś z domu Izraela, albo z przychodniów, którzy goszczą pośród nich, spożywał jakąkolwiek krew - wtedy zwrócę Moje oblicze na osobę, która spożywa krew i wytracę ją spośród jej ludu. Tak mówi Prawo. Zatem oskarżanie Żydów o używanie dziecięcej krwi do produkcji macy, bez wątpienia stanowi oszczerstwo. Żyd nie spożyje żadnej krwi i nie zje polskiej kaszanki. **Gdyż duszą wszelkiej cielesnej natury jest jej krew; a Ja przeznaczyłem ją wam na ofiarnicę, ku rozgrzeszaniu waszych dusz; bowiem to jest ta krew, która rozgrzesza duszę (III Mojżesza 17,10-11; NBG).** Ma się rozumieć - krew żywa, w której przebywa duch.

Zatem powtórnie się zastanówmy, czy Obed, syn Boaza (Booza) i Rut, był Żydem i czy Dawid miał w pełni żydowską krew? By na to odpowiedzieć zapoznajmy się z tzw.

„konfliktem serologicznym”. *Konflikt serologiczny pojawia się w momencie, gdy po raz pierwszy niewielka ilość krwi dziecka dostaje się do krwiobiegu matki (dojdzie do przecieku płodowo-matczynego). Zazwyczaj ma to miejsce dopiero w momencie porodu, gdyż krew dziecka i matki w czasie ciąży nie miesza się dzięki występowaniu między nimi bariery łożyskowej (i tu postawmy 3 wykrzykniki !!!). Po przedostaniu się krwinek Rh(+) do krwiobiegu matki jej organizm zaczyna wytwarzać przeciwciała (typu IgM i IgG), przeciw antygenowi D obecnemu na erytrocytach. Przeciwciała IgG mają zdolność przenikania bariery łożyskowej, w następnych ciążach. W przypadku płodu Rh(+) przeciwciała IgG matki niszczą jego erytrocyty powodując głęboką niedokrwistość. Powoduje to zahamowanie rozwoju płodu. Może doprowadzić do jego obumarcia a następnie poronienia. Ano, właśnie! W okresie ciąży krew matki nie miesza się z krwią płodu! Oba krwioobieg są oddzielone od siebie. Natomiast na krew noworodka poważny wpływ ma krew ojca.*

Staropolska encyklopedia wyjaśnia te zależności, to znaczy jaka jest różnica pomiędzy krewnymi, a powinowatymi. *Pokrewni są ci, którzy od jednej osoby ród swój wiodą, powinowaci zaś są krewni męża względem krewnych żony i odwrotnie. W jakim stopniu zachodzi pokrewieństwo jednego z małżonków, w tymże stopniu jest i dla drugiego powinowactwem.*

Zatem Obed był w pełni Żydem, gdyż jego krew związana była z Boazem. Natomiast cielesnymi krewnymi Rut byli jacyś Moabici, którzy dla Boaza byli powinowatymi. Czy inaczej - Obed był w pełni Żydem, ponieważ jego rodzicami byli Żydzi – Boaz, Żyd według cielesnej natury oraz Rut, duchowa Żydówka, obdarzona przez Boga łaską Wiary.

Do takich oto dociekań doprowadza „niewielkie przeoczenie”.

Cała sprawa łączy się z Panem Jezusem. Dlaczego matką Jezusa-człowieka musiała być dziewczica? A dlatego, że poprzez krew, odstępca natura przechodzi od Adama na wszystkie pokolenia. Krew (duch we krwi) każdego noworodka na ziemi jest dziedzicznie skalana odstępstwem. Zaś krew Jezusa musiała być czysta, aby stać się krwią odkupienia. (Przypomnę: Karą za grzech jest śmierć. A okupem będzie przeciwieństwo – śmierć, czyli przelanie niewinnej krwi, w Starym Przymierzu - zwierząt, zaś w Nowym - Pana Jezusa, na którego przełożono winę). Miriam (Maria, matka Jezusa-człowieka) miała nieczystą krew, jak każdy człowiek na ziemi, co zresztą sama wyznała: [A Maria powiedziała: Chwali moja dusza Pana; i rozweselił się mój duch w Bogu, moim Zbawicielu \(!\), że spojrzął na poniżenie jego służebnicy \(Łukasz 1,46-48; NBG\)](#). Więc by doszło do Dzieła Zbawienia, Bóg ingeruje w pierwotne Dzieło Stworzenia i Sam sprawia, że Miriam zachodzi w ciążę. Lecz, co niezmiernie ważne, jej krew nie styka się z krwią płodu, zatem krew Jezusa pozostaje czysta, wolna od dziedzicznej winy Adama.

Rozpisałem się na temat krwi i jej związków z obecnym porządkiem, a przecież [cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga](#). Więc czemu jest taka ważna? A dlatego, że według sprawiedliwości Boga, nic nie może być odłożone na bok; zaniedbane, nierozstrzygnięte, niewyrównane. Porządek w którym teraz żyjemy, zostanie rozliczony do końca.

No, a potem? Po pochwyceniu, wszyscy uczniowie Pana otrzymają ciała duchowe i będą podobni do aniołów. [Ale uznani za godnych osiągnięcia tamtego porządku oraz wskrzeszenia z martwych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wydają. Nie mogą już także umrzeć, gdyż podobni są do aniołów, oraz są dziećmi Boga, którzy są dziećmi wzniesienia \(Łukasz 20,35-36; NBG\)](#). Będą świecić jak gwiazdy na niebie, będą mogli przechodzić przez ściany i będą podobni do Pana. [Bo jesteśmy członkami jego ciała, z jego ciała wewnętrznego \(oczywiście – nowego\) i z jego kości \(Efezjan 5, 30; NBG\)](#). A czego nie będziemy mieli? Krwi; tak jak jej musiał nie mieć po wskrzeszeniu Pan Jezus Chrystus.

Na me wezwanie, odpowiedz mi Boże mojej sprawiedliwości;
w niedoli rozszerzyłeś mnie;
zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.
Synowie ludzcy!
Jak długo będzie w poniewierce Moja chwała?
Upodobacie sobie marność, będziecie poszukiwać fałszu.
Wiedźcie, że BÓG oznaczył wiernego Sobie;
BÓG słyszy, kiedy wołam do Niego.
Drżycie, a nie grzeszcie;
w waszych sercach rozważajcie na waszych łożach,
i się uciszcie.
Ofiarujcie ofiary sprawiedliwości oraz ufajcie WIEKUITEMU.
Wielu powiada: Kto nam pokaże dobro?
BOŻE, zwróć na nas światło Twego oblicza.
Dałeś radość mojemu sercu,
z chwilą gdy obrodziło ich zboże i ich wino.
W spokoju się kładę oraz zasypiam, gdyż Ty sam,
o BOŻE,
pozwalasz mi bezpiecznie spoczywać.
(Psalm 4; NBG)

18.11.2011

**Wobec tego - my, od dzisiaj,
już nie znamy nikogo według cielesnej natury;
a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury - jednak już teraz nie
znamy.**

**Dlatego, że jeśli ktoś jest w Chrystusie –
nowym jest stworzeniem;
dawne przeminęło, oto całe powstało nowe.
(2 Koryntian 5,16-17; NBG)**

Gr. *Sarks* – cielesna natura, ciało wewnętrzne, czy inaczej - osobowość oparta na cielesnej naturze, ma się rozumieć starej. Co ją tworzy? Ciało fizyczne (gr. *soma*) wyposażone w aparat zmysłów, którymi kieruje mózg, niczym wielki, „naturalny komputer” oraz dusza (duch zanurzony we krwi) obciążona złym sumieniem (spod drzewa Wiadomości). Tak w uproszczeniu wygląda stary człowiek.

No, a Jezus? Jezus-człowiek był taki sam, za wyjątkiem złego sumienia. Ponieważ jego

Ojcem był Bóg, a nie człowiek - nie miał „skażonej krwi”. Jego dusza była zupełnie czysta, zaś on sam przepelniony Duchem i Wiarą/Ufnością. Umiłowani, nie wiercie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, czy duch jest z Boga; bowiem wielu fałszywych proroków wyszło na świat. W tym poznawajcie Ducha Boga: Każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze - jest z Boga. A każdy duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze - nie jest z Boga; jest to więc duch antychrystusa o którym usłyszeliście, że przychodzi i teraz już jest na świecie (1 Jana 1-3; NBG).

Nie chcę się tu wymądrzać, bo przecież wiem niewiele, lecz z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że w pełni narodzeni z Boga uczniowie Pana, odbijają „obraz” Jezusa, który chodził po ziemi. Więc jeśli mają Wiarę oraz prowadzi ich Duch, mają także gwarancję życia wiecznego. Zatem teraz już żadne potępienie dla tych w Jezusie Chrystusie, którzy nie chodzą według cielesnej natury, ale według Ducha. Ponieważ Prawo Ducha Życia uwolniło cię w Jezusie Chrystusie od prawa grzechu i śmierci. Gdyż z uwagi na bezsilność Prawa (Mojżesza), w której było za słabe z powodu cielesnej natury, Bóg posłał swojego Syna w obrazie wewnętrznego ciała grzechu i za grzech - i osądził grzech w ciele wewnętrznym, aby sprawiedliwy wyrok Prawa mógł być wypełniony w nas; tych, co żyją nie według cielesnej natury, ale według Ducha. Co jest tym sprawiedliwym wyrokiem? Ano, śmierć! Bo ci, co żyją według cielesnej natury - myślą o tych sprawach, które są cielesnej natury; zaś ci, co żyją według Ducha - o tych Ducha. Ponieważ zamiar ciała wewnętrznego - to śmierć, natomiast zamiar Ducha - to życie i pokój. Dlatego, że ów zamiar ciała wewnętrznego jest nieprzyjacielem względem Boga, nie poddaje się Prawu Boga, bowiem ani nie może. Zaś ci, co są w ciele wewnętrznym, Bogu się podobać nie mogą. Ale wy nie jesteście w ciele wewnętrznym - ale w Duchu, skoro Duch Boga w was mieszka. A jeśli ktoś nie ma Ducha Chrystusa, ten nie jest Jego. Zaś jeśli jest w was Chrystus, to ciało (gr. *soma*) jest martwe z powodu grzechu, ale Duch to życie z powodu sprawiedliwości. Więc jeśli mieszka w was Duch, który wzbudził Jezusa z martwych, to poprzez mieszkającego w was Jego Ducha przywróci także do życia wasze, poddane śmierci ciała (Rzymian 8,1-11; NBG).

Jaki stąd prosty wniosek? Ano taki, że ten, kto zerwał z drzewem Wiadomości oraz ma nowe sumienie, nie ocenia współbrata i nie sądzi oraz w żadnym wypadku nie podważa jego zbawienia. Wobec tego - my, od dzisiaj, już nie znamy nikogo według cielesnej natury... a patrzmy na braci i siostry przez pryzmat ich wyboru przez Boga, Wiary, przez wspólną naszą nadzieję, a nade wszystko Miłość.

Lecz przytoczony werset zawiera i inną wskazówkę. A jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury - jednak już teraz nie znamy. Wałą się zatem szopki, za to w lasach trzymają się choinki. Bowiem dla nas liczy się Pan wskrzeszony, Nowy Człowiek i Arcykapłan, który siedzi po prawicy Boga oraz dba o swoich najbliższych.

Bo których wcześniej widział - także z góry przeznaczył,
jako podobnie ukształtowanych do wizerunku Jego Syna,

aby On był pierworodnym wśród wielu braci.

Zaś których przeznaczył - tych i powołał.

A których powołał - tych i uznał za sprawiedliwych.

A których uznał za sprawiedliwych - tych też wyniósł.

Co więc, do tego powiemy?

Skoro Bóg dla naszego, kto naprzeciwko nas?

On, który, zaiste, nie oszczędził swojego Syna, ale oddał go w ofierze za nas wszystkich -

jakby i razem z nim, nie dał nam życzliwie wszystkiego?

Kto będzie oskarżał przeciwko wybranym Boga?

Bóg jest Tym, który uznaje za sprawiedliwego;

kto będzie skazującym?

Chrystus, co umarł, więcej, został też wskrzeszony;

ten, który jest na prawicy Boga także prosi za nami.

Któż nas oddzieli od miłości Chrystusa?

Utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak jest napisane: *Dla ciebie cały czas jesteśmy uśmierceni, zostaliśmy policzeni podobnie jak owce na rzeź.*

Lecz w tym wszystkim osiągamy pełne zwycięstwo, poprzez Tego, co nas miłuje. Bo jestem przekonany, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani władze, ani potęgi, ani rzeczy teraźniejsze, ani mające nastąpić, ani wyniesienie, ani głębia, ani jakieś inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu.

(Do Rzymian 8,29-39; NBG).

21.11.2011

Całym sercem chcę chwalić WIEKUISTEGO

i opowiadać wszystkie Twoje cuda.

(Psalm 9,2; NBG)

No i zrodził się „nowy problem”! Aniołów nawet nie widzieliśmy, o człowieku wiemy niewiele, zwierzęta to same zagadki, lecz rośliny? Krzaki i tyle! Rośliny są „poza konkursem”.

Chociaż już przy pisaniu „Dziejów grzechu” pewne rzeczy nie dały mi spokoju: Orchidee polujące na muchy; „drapieżne”, mięsożerne grzyby; dzbaneczniki – pułapki, czy inne fenomeny. Fakty są zdumiewające. Kwiaty storczyków – orchidei wyglądają i pachną jak samica owada, który je zapyla. Czy to znaczy, że roślina „zobaczyła i powąchała” owada, zanim wykształciła swój kwiat? Co na to darwiści? Proszę o zwięzłą opinię! Bo mój komentarz jest taki: *Zaprawdę, zapytaj zwierząt, a cię nauczą i odpowie ci ptactwo nieba. Albo przemów do ziemi, a ci wskaże i objaśni ci ryby morza. Kto by w tym wszystkim nie poznał, że stworzyła to ręka WIEKUISTEGO (Job 12,7-8; NBG).* No, to się zgadza! Zresztą naukowcy i konstruktorzy, choć tarzają się w materializmie, bezwiednie, czy też z wyrachowania, stosują się do przytoczonej zasady. Większość dokonań różnych branż polega na zapożyczeniach z przyrody. Oczywiście nie jesteśmy w stanie osiągnąć takiego przyspieszenia, jak pchła przy skoku; czy wznieść budowli na miarę kłosa zboża, ale to i owo się podpatrzyło i zebrało należne laury.

O roślinach się pisze niewiele, a rzeczywistość nachalnie „puszcza oko”. Oglądałem ostatnio żywą komórkę w tak dużym powiększeniu (cały ekran), że widać było jej składniki oraz wzajemną ich współpracę. Pragnę zapewnić młodzież, że owa autentyczna komórka w niczym nie przypominała tej, o której się uczyłem w szkole. To zupełnie inna „abrakadabra”. Profesor uniwersytetu, który mi towarzyszył, choć miał rozplamione

oczy, w głębi ducha wydawał się zaskoczony i jakiś taki niepewny.

Kochani materialści! Co się dzieje? Materia wam się usuwa spod nóg! Czy tego nie czujecie?...

A tu nagle zasupłała się „nowa pętka”. Wszystko za sprawą artykułu w „Gazecie Wyborczej” z 18.11.2011, którego tytuł jest równocześnie zapewnieniem – „Rośliny nie są głupie”. Jest to wywiad z prof. Stanisławem Karpińskim – genetykiem, który mówi mniej więcej tak: Rośliny mają zdolności komunikacyjne i obliczeniowe, o jakich nam się nie śniło. Już Darwin opisywał sygnały elektrochemiczne u roślin, co potem potwierdzili naukowcy z Rosji, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Prąd powstaje w pewnych ich częściach i kanałami jest przekazywany dalej, do innych tkanek i organów, przez wyspecjalizowane komórki. Rośliny przekazują informacje o natężeniu światła i jego spektralnym składzie, zapamiętują je i nawet wykorzystują później. Przeliczają energię zaabsorbowanych fotonów i przetwarzają ją na określone procesy oraz pamiętają wyniki. Potem, można powiedzieć, że mierzą siły na zamiary. Sama pojedyncza komórka posiada niesamowitą sieć połączeń, możliwość komunikowania się i wielkie możliwości obliczeniowe. Zaś liść je zwielokrotnia. Przyzwyczailiśmy się do myśli, że rośliny są nieruchome, „nierozumne i prawie martwe”. A rośliny wcale nie są głupie! W rzeczywistości tworzą bardzo skomplikowane, żywe systemy – tak pod względem ekonomicznym, energetycznym, jak i komunikacyjnym. Tyle w skrócie.

No i wychodzi sztydło z worka; przy czym sztydło ma wspaniałą grawerkę, a worek jest mały i pusty, czy wypełnia go jakieś badziewie, w postaci różnych urojeń. Tak się kończy odrzucanie Stwórcy, gdy „nauka i Bóg to sprzeczność”. Wyjątki potwierdzają regułę. W przypadku omawianej komórki będzie tak: Nada się nazwy dziesiątkom jej pływających składników i ogłosi, że oto poznaliśmy, jak sama się zbudowała. W tym naukowym stwierdzeniu zabraknie szczypty rozsądka.

WIEKUISTY,

Panie nasz,

który wzniosłeś Twoją świetność na niebiosach,

jak wspaniałe na całej ziemi jest Twoje Imię.

W obecności Twych przeciwników,

utwierdziłeś Sobie chwałę przez usta dzieci i niemowląt,

aby uśmierzyć wroga oraz mściwego.

Kiedy spoglądam na Twe niebiosy, dzieło Twych palców;

księżyc oraz gwiazdy, które ustanowiłeś;

pytam:

Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz

i Syn Człowieka, że go wypatrujesz?

Bo na krótko uczyniłeś go mniejszym od bogów;

uwieńczyłeś go chwałą i blaskiem.

Ustanowiłeś go władcą nad dziełami Twych rąk,

wszystko poddałeś pod jego stopy.

Trzody, wszelkie bydło, jak i dzikie zwierzęta;

ptactwo nieba i ryby morza;

wszystko, co ciągnie po morskich drogach.
WIEKUISTY,
Panie nasz,
jak wspaniałe na całej ziemi jest Twoje Imię.
(Psalm 8; NBG)

23.11.2011

Tak mówi Bóg, WIEKUISTY, Ojciec Pana Jezusa,
z którego słowa nie przeminie kreska, ni jota:

**Ale ty, Israelu, Mój sługo;
Jakóbie, którego wybrałem;
rodzie Abrahama, Mojego oblubieńca;
ty, którego ująłem z krańców ziemi;
powołałem z kończyn ziemi oraz któremu powiedziałem:
Ty jesteś Moim sługą; wybrałem cię oraz nie porzuciłem.
Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą;
nie trwóż się, bo Ja jestem twoim prawdziwym Bogiem!
Ja cię pokrzepię i wspomogę,
wesprę cię prawicą Mojej sprawiedliwości.**

Oto się zawstydzą i będą pohańbieni wszyscy, którzy pałają gniewem przeciw tobie; twoi przeciwnicy obrócą się w niwecz i wyginą. Będziesz ich szukał – ale nie znajdziesz, tych ludzi twojej zwady. Mężowie, którzy cię chcieli zwalczyć, będą jak nicość i marność. Bo Ja jestem WIEKUISTY, twój Bóg, który ujął twoją prawicę i powiada do ciebie: Nie bój się, Ja cię wspomogę! Nie bój się robaczku, Jakóbie, garstko Israela! Ja cię wspomogę – mówi WIEKUISTY, bo twoim Zbawcą jest Święty Israela. Oto cię uczynię jak ostre brony, nowe, wielosieczne; zmłócisz góry i je rozetrzesz, a wzgórze obrócisz w plewę. Rozrzucisz je, a wiatr je rozniesie i wichur je rozmiecie; ale ty się raduj w WIEKUISTYM; będziesz się chlubił Świętym Israela.

(Izajasz 41,8-16; NBG)

Dedykuję to internautom, których kilka wpisów zamieszczam:

Polska powinna poprzeć bezwzględnie wolną Palestynę. Każde uleganie żydowskiemu szantazowi w celu realizacji izraelskich planów zaboru ziem Palestyny to hańba. Realista

Każdy średnio rozgarnięty wie, że tzw. "negocjacje" to ściema israela. Przez lata takich negocjacji israel kolonizował kolejne ziemie i coraz bardziej osaczał Palestynczyków. Byłoby hańbą popieranie faszystowskiego israela. Właśnie taka wizyta świadczy, że israel

próboje wciągnac do celów blokady i prześladowan takie kraje jak Polska, podatne na naciski Waszyngtonu i Tel Awiwu.

N I E N A W I D Z E Ż Y D Ó W ! Ż Y C Z Ę I M W S Z Y S T K I E G O N A J G O R S Z E G O .

Brzydzę się żydami.

Hehehe nie mam nic przeciw fizycznej likwidacji faszystowskiego Izraela, najważniejszego satelity USA. Dlaczego miałbym mieć?

I odrobina refleksji:

Pewnie bardzo nienawidzicie tych najbardziej znanych żydow czyli Jezusa, Józefa i Maryję.

24.12.2011

Zaś w Jerozolimie było wtedy Święto Świąteł i była zima; a Jezus przechadzał się w Świątyni, w portyku Salomona. Więc obstąpili go Żydzi i mu mówili: Aż do jakiego czasu odrzucasz nasze serca? Jeśli ty jesteś Chrystusem, powiedz nam to otwarcie. Jezus im odpowiedział: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które ja robię w Imieniu mojego Ojca - to one o mnie świadczą. Ale wy nie wierzycie; bo, jak wam powiedziałem, nie jesteście z moich owiec. Moje owce słuchają mego głosu, ja je znam i za mną idą; a ja im daję życie wieczne, zatem nie zginą na wieczność; także nikt ich nie wyrwie z mojej ręki. Mój Ojciec, który mi je dał, jest większy od wszystkich i nikt nie może ich wyrwać z ręki mojego Ojca. Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Zatem Żydzi znowu porwali kamienie, aby go ukamienować (Jana 10,22-31;NBG).

Chanuka – trwające Święto Świąteł. To w tym dniu Jezus powiedział Żydom: **Ja i Ojciec jesteśmy jedno** – dając „powód” do poderwania kamieni. O samym święcie pisałem w „Poza murami Babilonu”, i każdy może o nim poczytać w Internecie.

Najważniejszą czynnością w trakcie 8-dniowego Święta Chanuka jest zapalanie świec umieszczonych w specjalnym świeczniku. Menora świątynna - jak wiemy - ma 7 ramion, natomiast menora chanukowa ma owych ramion 8, a nadto górne ramię - 9-te, na świeczkę pod nazwą „sługa”. W wigilię uroczystości zapala się tylko „sługę”, a potem od „światła - sługi”, codziennie dodatkową świeczkę. W ostatnim dniu Chanuka palą się wszystkie świece.

Święto Świąteł powinno mieć swą wymowę też dla chrystian. To Jezus jest owym „Światłem - Sługą”, od którego zapala się 8 Świąteł, na przestrzeni 8 tysiącleci. Każde Światło to nowa epoka oraz nowa nauka płynąca od Boga do człowieka. Dla nas, żyjących pod koniec 6-go tysiąclecia, na Świeczniku Dziejów świeci się „Słowo-Sługa”, zapalone przez Boga oraz 6 Świec minionych tysiącleci. 7-ma zapali się w Millennium, zaś 8-ma w Królestwie Boga (po zatraceniu odstępstwa i odnowieniu wszechświata).”

Dlaczego do tego powracam? A dlatego, że żyjąc na początku XXI wieku mamy możliwość korzystania z wielkiego Światła „z chanukowego świecznika”. Tuż przed pochwyceniem wybranych, pełnym blaskiem zajaśniała nauka (słowo) o sprawiedliwości Boga. Tuż przed zabraniem do niebios Duch Święty nam przypomina: **Wobec tego - my, od dzisiaj, już nie znamy nikogo według cielesnej natury; a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury, wszakże już teraz nie znamy (2 do Koryntian 5,16; NBG)**. I wyraźnie, jak dzwon na trwozę, rozbrzmiewają dziś słowa Zbawiciela: **Zaprawdę, mówię wam: Jeśli nie będziecie zawróceni i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios (Mateusz 18,3; NBG)**.

O nauce o sprawiedliwości Boga bez przerwy tu piszę i przypominam. Bo to słowo niesie za sobą wielkie rzeczy w życiu ucznia Jezusa Chrystusa. Przede wszystkim nam przypomina o konieczności wejścia do odpocznienia, zgodnie z Listem do Hebrajczyków. Mamy też szansę zrozumieć, że nowy człowiek nie grzeszy; a kto twierdzi inaczej, po prostu jest zwodzicielem. Jednak wielu do tego nie spieszo. Patrzą i oceniają współbraci według cielesnej natury, chociaż pisze, że nie tak powinniśmy widzieć. Stroją choinki i śpiewają, chociaż pisze, że i Pana Jezusa nie znamy według cielesnej natury. Oraz, co równie ważne – nie chcą się stać jak dzieci.

Na początku przyszłego roku ukaże się Nowa Biblia Gdańska, a ponieważ od 15 lat jest drukowana w Internecie, pojawiają się pierwsze komentarze. Przeważające opinie należą do pochlebnych (dostają wiele e-maili). Zresztą czasy są tak „wspaniałe”, że każdy, kto tylko zechce, może sprawdzić dowolne zdanie z Pisma, bez większego wysiłku i wydatków. Potrzebna jest tylko chęć. A z tą chęcią też bywa różnie. Łatwiej się ciska kamieniami, niż grzebie w bibliotekach.

No tak...- powiadają – Nowa Biblia, ale po co zaraz „nowinki”? Niczego nam nie potrzeba! I jednego nie sposób przełknąć... że należy odrzucić swój krzyż! **Zaś do wszystkich mówił: Jeśli ktoś chce iść za mną, niech się wyrzeknie samego siebie i niech co dzień odrzuci swój krzyż, i niech mi towarzyszy (Łukasz 9,23; NBG)**. Odrzuci?...Niepodobne! My kochamy swój własny krzyż i dźwigamy go z entuzjazmem!

Krzyż Jezusa to efekt grzechu świata. Ale również i własny krzyż wiąże się ściśle z grzechem; a dokładnie z walką o własną sprawiedliwość na podstawie dobrych uczynków. Docierają go nam codziennie przeróżnej maści „pastorzy”, podskubując i podsuwając Mojżesza, tworząc różne „prawa moralne” i złowieszcząc o utracalności zbawienia. Słowem, odrzucając sprawiedliwość z Boga i próbując ustanowić własną, utkaną z przeróżnych wyobrażeń i urojeń. Niepomni, że nasza własna szata jest zszargana i poplamiona.

A gdy on, jego uczniowie oraz znaczny tłum wychodził z Jerycha, syn Tymeusza - Bartymeusz, ślepy siedział przy drodze, żebrząc. A kiedy usłyszał, że to jest Jezus Nazareńczyk, zaczął wołać, mówiąc: Jezusie, synu Dawida, zlituj się nade mną. Więc gromili go liczni, aby zamilkł; ale on tym bardziej wołał: Synu Dawida, zlituj się nade mną! A Jezus zatrzymał się oraz kazał go zawołać. Zatem zawołano ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. Zaś on odrzucił swój płaszcz, powstał i przyszedł do Jezusa (Marek 10,46-49; NBG). Widzicie, co zrobił ten ślepy Bartymeusz? Odrzucił swój płaszcz! Bo nasz własny płaszcz sprawiedliwości, utkany z „dobrych” uczynków, stał się bezużyteczny przy Jezusie. Wręcz zawstydzający. Zatem, aby dokładnie widzieć, i my musimy go odrzucić. To jest właśnie ten osobisty krzyż.

Czy uważacie, że wchodząc do odpocznienia, winniśmy dźwigać krzyż? To przecież jakiś absurd! Odpoczniecie kłóci się z własnym krzyżem!

Albo to: **Jeśli nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios**. Czy ktoś widział dzieci z krzyżami na ramionach? „Dorośli” tak, ale dzieci! Dzieci są radosne i

wolne!

Otóż właśnie, drodzy bracia i siostry – swój krzyż trzeba odrzucić! Odrzucić z całą pewnością u kresu drogi za Panem, a w pełni przyjąć krzyż Jezusa, uznając Dzieło Zbawienia, Dzieło Boga, za skończone i doskonałe.

Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, bo ja jestem życzliwy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz; gdyż moje jarzmo jest zbawienne, a mój niezbędny interes ulgę przynosi (Mateusz 11,29-30; NBG).

Podniosłem ten temat w jednym zborze i słuchałem zadziwiających pytań: To co, możemy już źle robić? Wolno nam kraść, mordować, czcić bałwany i cudzołożyć? Ależ, bracia – w przypadku takich słów, doprawdy, brak argumentów. Jakże możecie tak pytać? Czy nie widzicie w sobie zmian? Czy nie ma w was Miłości? Nie pomogło! Zamierzałem więc wyjść, lecz zostałem zatrzymany poprzez jednego z braci, który położył mi rękę na ramieniu oraz powiada tak: *Pies zawrócił do swych wymiocin, zatem - świnia, co się obmyła, wraca do miejsca tarzania się w błocie (2 Piotra 2,22; NBG)*. Po czym spojrzał mi prosto w oczy oraz dodał: To do brata! Byliśmy w sali na piętrze, zatem to przemilczałem, z obawy przed wyrzuceniem. Ale teraz odpowiem. To ci wszyscy, którzy wracają do Mojżesza, względnie do „praw moralnych” tworzonych przez kościoły – zawracają do swych wymiocin i do miejsca tarzania się w błocie. Bo przyjmują, bądź ustalają prawa, których sami nie wykonują. I to, co „zwymiotował” Izrael według ciała (Prawo Mojżesza, którego nikomu nie udaje się wykonywać), znów uznają za swą podstawę istnienia.

No, a dzieci? Otóż, właśnie... Dzieci zachowują się jak dzieci. W przypadku kłopotów, czy wątpliwości, proszą pomoc Ojca.

Pewna siostra miała problemy mieszkaniowe, związane z prywatyzacją budynków. Była u prezydenta miasta, tu i ówdzie, złożyła wymagane papiery, rzecz jasna bez rezultatu. Zatem na społeczności postanowiliśmy powierzyć tą sprawę Panu. Wszyscy się modlili, prosili, wstawiali u Jezusa. Wreszcie przyszła kolej na ją samą. „Panie, wiesz, że nie mam szans – mówiła, ale Ty przecież możesz wszystko. Uczyń to dla mnie, proszę”. Naraz przerwała, badawczo spojrzała w górę i odezwała się tak: „Ale, ale...Chwileczkę! Powolutku... Chcę równocześnie nadmienić, że nie chodzi mi o żadne dziadostwo. Proszę o ładne mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią, łazienką, parkiet, kaloryfery; najchętniej na Koszutce” (dzielnica Katowic). Wszystkich zamurowało. A ona na to: No, co? Czemu tak patrzycie? Mam udawać, czy kłamać?

Nie minęły 2 tygodnie, i dostała owo mieszkanie – 2 pokoje, kuchnia, łazienka, parkiet, kaloryfery, i ma się rozumieć na Koszutce.

5.01.2012

**Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu,
nie jest zdatny do Królestwa Boga.**

(Łukasz 9,63; NBG)

Co to znaczy? Kto jest tym człowiekiem przy pługu i o jaką rolę tu chodzi? Ano o rolę Pańską. **Wyruszcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając ich w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego; ucząc ich zachowywać wszystko, tyle właśnie, ile wam poleciłem; a oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca epoki (Mateusz 28,19-20; NBG)**. Tak się przedstawia nasza rola. A wiemy, pozostaje czworaka. **Oto siewca**

wyszedł, aby rozsiewać. A kiedy on rozsiewał, niektóre padło obok drogi, i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Zaś drugie padło na skaliste miejsca, gdzie nie miało wiele ziemi; i zaraz zakiełkowało, bo nie miało głębi ziemi. Ale gdy wzeszło słońce, zostało spalone; a że nie miało korzenia, uschło. Zaś inne padło między ciernie, a ciernie wzrosły oraz je zadusiły. Ale inne padło na dobrą ziemię, i wydawało owoc, jedno stokrotny, jedno sześćdziesięciokrotny, a jedno trzydziestokrotny. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha (Mateusz 13,3-9; NBG). Jednak dziś chciałbym pisać nie o „ziemi”, lecz o „rolniku Pańskim”, i to takim, który nie patrzy przed siebie, ale spogląda do tyłu.

Okres świąteczny to niechybnie czas wielkiego, Pańskiego siania. Bez przerwy ktoś nam życzy: „*Spokojnych i radosnych świąt!*” – i trzeba odpowiadać, że tych świąt nie obchodzimy. Bo, pomijając już termin, w Betlejem nie narodził się Bóg (który przecież jest wieczny), lecz narodził się Jezus Człowiek. Mało. Jest przecież napisane: *Wobec tego - my, od dzisiaj, już nie znamy nikogo według cielesnej natury; a jeśli nawet poznaliśmy Chrystusa według cielesnej natury, wszakże już teraz nie znamy (2 do Koryntian 5,16; NBG)*. A patrzymy na Nowego Człowieka, Oblubieńca i Arcykapłana, Obraz Boga na tronie chwały. Więc każdemu, kto mi składa życzenia, jak i tym, których lepiej poznałem, staram się przy okazji głosić podstawy Ewangelii. Miny bywają różne, raczej kwaśne, ale się tym nie zrażam. Mówię tak: Proszę pana/pani, ja to muszę pani powiedzieć! Z jednej strony wypełniam wolę Jezusa, a z drugiej mam „osobisty interes”. Zaraz powiem na czym on z grubsza polega... Otóż, na pewno się spotkamy i to na tamtym świecie. Pani będzie stała w kolejce do Sądu Ostatecznego i wtedy pani zobaczy, że ja stoję sobie na boku, lub zgoła „leżę na trawie”. Więc mogłaby pani zakrzyknąć: Panie Władysławie! A czemu pan stoi obok? Dlaczego nie w kolejce? Wtedy musiałbym odpowiedzieć: Bo sąd nade mną już się odbył. Za moje odstępstwo i życie w grzechu zostałem skazany na śmierć. I wyrok ten wykonano, zastępczo na Panu Jezusie. Ponieważ ja to uznałem i przyjąłem, więc nie stoję już na tym Sądzie. Nie sądzi się człowieka za to, co już raz zostało osądzone. Wtedy mogłaby pani dodać: Ooo! A czemu mi pan nie powiedział, że tak się rzeczy mają? I co bym wtedy odrzekł? Nic. A teraz mam odpowiedź – mówiłem, ale pani nie chciała słuchać. Tak przedstawia się „mój interes”.

Nie mogę również świadczyć, że w zasadzie jesteśmy jedno. Bo to nieprawda. Rozmawiam z glinianym człowiekiem, po odstępstwie umarłym dla Boga – a ja przecież należę do żywych; do tych, co powrócili do Ojca! Wprawdzie na zewnątrz wyglądam dość podobnie, ale wewnątrz powstaje nowy człowiek na podobieństwo Jezusa, i ten proces jest skryty dla umarłych. Widzą, że „coś tu nie gra”, lecz nie wiedzą - co i dlaczego.

Ano, właśnie! Pan nas wyciągnął z „Egiptu”, którym jest cały świat, więc nie należy tam wracać. Mimo, że świecidełka, że choinki, pogoń za prezentami i czapeczki – nie możemy spoglądać do tyłu, ani tęsknić za starym światem. Dodajmy – tym, który zginie. *A jak było w dniach Noego - tak będzie i w dniach Syna Człowieka. Jedli, pili, żenili się, za mąż wydawali, aż do owego dnia, gdy Noe wszedł do arki, i przyszedł potop oraz wszystkich wygubił. Podobnie też, jak się stało w dniach Lota; jedli, pili, kupowali, sprzedawali, sadzili, budowali. Ale tego dnia, którego Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba deszcz ognia i siarki, oraz wszystkich wygubił. Zgodnie z tym będzie w dniu, który odsłania Syn Człowieka. W owym dniu, kto będzie na dachu, a jego sprzęty w domu, niech nie schodzi je zabrać. A kto w polu, także niech nie zawraca do tyłu. Przypomnijcie sobie żonę Lota (Łukasz 17,26-32; NBG)*.

Do „Egiptu” ciągną nas też „pasterze”. Jeśli zatem, umarliście z Chrystusem z dala od żywiołów tego świata, dlaczego - podobnie jak żyjący w świecie - poddajecie się jakiemuś nakazowi (także: decyzji, zasadzie, dogmatowi): Nie miej do czynienia, nie doświadcz, ani nie dotknij. To wszystko, co istnieje według przykazań i nauk ludzi, w użyciu jest na zgubę. Zaiste, te zasady, które mają podstawę uczoneści (także: wiedzy, nauki; mądrości życiowej, zdrowego rozsądku) w dobrowolnie obranym kulcie, pokorze i bezlitosnym

traktowaniu ciała - nie mają żadnej wartości, oprócz nasycenia cielesnej natury (Kolosa 2,20-23; NBG). Tak zwane „zasady moralne” to prastare „mury Egiptu”; zamaskowane doły, w których dudni o utracie zbawienia.

Nie oglądać się wstecz – dobrze mówić, no a rodzina, przyjaciele?! Ty, Karbowicz, jesteś bez serca! Oczywiście! Ale bez serca starego! W moim wnętrzu jest nowe serce, które powiada tak: **Kto kocha ojca albo matkę ponad mnie - nie jest mnie godny; i kto kocha syna albo córkę ponad mnie - nie jest mnie godny; i kto nie zgładzi swojego krzyża, a idzie za mną - nie jest mnie godny. Ten kto znajduje swoje życie - straci je; a kto stracił dla mnie swoje życie - znajdzie je (Mateusz 10,37-39; NBG).**

Uciekajcie ze starego porządku! Nie dawajcie się wciągać z powrotem! Pamiętajcie o swej świętości – czystości przez krew Jezusa i oddzieleniu od świata! Bowiem zbliża się pochwylenie części Zgromadzenia Wybranych!

Dlatego gdy ujrzycie obrzydliwość opuszczenia, która jest postanowiona w świętym miejscu i zapowiedziana przez proroka Daniela (kto czyta niech uważa), wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry; a kto na dachu, niech nie schodzi, aby coś wziąć ze swojego domu; a kto na roli, niech wstecz nie wraca, aby zabrać swój płaszcz. Ale biada brzemionym (także: obciążonym) i ssącym (także: karmionym mlekiem) w owe dni (Mateusz 24,15-19; NBG). Ano, właśnie! Trzeba się znaleźć jak najwyżej! Najlepiej u Pana, na obłokach, oraz nie wracać po stare. Szczególnie po wytarty i brudny płaszcz swojej sprawiedliwości, opartej na uczynkach.

Biada tym obciążonym swoimi, własnymi krzyżami! Bo nie przyjęli jeszcze w pełni Krzyża Pana Jezusa Chrystusa. Biada tym, co od lat, ssą i smakują tylko mleko, czyli podstawy nauczania. Od tych, którzy tak karmią, choć podają to we „wzorzystych naczyniach oraz solidnej scenerii” - uciekajcie!

Dziękujemy Ci,

Boże,

dziękujemy,

gdyż bliskie jest Twoje Imię, a głoszą to Twoje cuda.

Bowiem oznaczę porę i Ja będę sprawiedliwie sędził.

Zachwiała się ziemia i wszyscy jej mieszkańcy;

ale Ja utwierdzę jej słupy.

Powiadam chełpliwym: Przestańcie się chełpić,

a złoczyńcom: Nie podnoście rogów.

Nie podnoście wysoko waszych rogów

oraz nie przemawiajcie z hardym karkiem.

Bo wywyższenie nie przychodzi ze wschodu, ani z zachodu,

ani z pustyni gór,

lecz Bóg jest sędzią;

tego poniża, a innego wywyższa.

Bowiem kielich jest w ręku BOGA, a wino się pieni;

pełen jest zaprawy i z niego nalewa;

lecz wszyscy złoczyńcy ziemi wyssą oraz wypiją tylko jego męty.

A ja wiecznie będę wychwalał Pana i śpiewał Bogu Jakóba.

Strącę wszystkie rogi złoczyńców,
a rogi sprawiedliwego będą wywyższone.

(Psalm 75)

12.01.2012

Nowa Biblia Gdańska

Po 15 latach pracy nad przekładem i jego publikacją w Internecie od początku tłumaczenia, niebawem ukaże się drukiem Nowa Biblia Gdańska.

Tak już bywa w czasie każdego działania, że pomocników jest mało, albo ich zgoła nie ma; natomiast kiedy się coś „wykluje” – pojawia się zastęp krytyków, w tym także grono szyderców.

Szczęśliwy mąż, który nie szedł za radą niegodziwych,
na drodze grzeszników nie postął,
a w kole szyderców nie zasiadł.

Ale ma upodobanie w Prawie Boga
oraz o Jego nauce rozmyśla dniem i nocą.

Więc będzie jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód,
które wydaje owoc w swoim czasie,
którego liść nie więdnie,

i powiedzie mu się wszystko, co czyni (Psalm 1,1-3; NBG).

Wychodząc im naprzeciw, znowu postanowiłem napisać kilka słów o samym tłumaczeniu. Krytyków można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią osoby pytające, które nie wchodzi głębiej, w sedno sprawy i z reguły posiadają dość wrywkowe wiadomości. Drugą są krytycy „z urodzenia”. Nie podoba się im nikt i nic. Dla tych mam dobrą radę: Zróbcie lepiej! Natomiast osoby z pierwszej grupy zachęcam do głębszych studiów; bowiem łatwo się zadaje pytania – natomiast trudniej i nieraz bardzo obszernie trzeba by na nie odpowiedzieć. To im dedykuję tą wypowiedź.

Przed kilkoma dniami otrzymałem list o następującej treści: *Mam małe pytanie: Czemu*

*w NBG w Ks. Rodzaju 1,2 pisze: **Zaś ziemia była niewidoczna, bezładna i ciemność nad otchłanią; a Duch Boga unosił się nad wodami (NBG).** A w Ks. Rodzaju (The holy bible-recovery version, Anahaim 1999)1,2 pisze: **Ziemia zaś stała się bezładem i pustkowiem; ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boga wysiadywał nad powierzchnią wód.** Słowo stała się jest tym samym słowem co w Ks. Rodzaju 1,26, gdzie mowa jest o tym, że żona Lota stała się słupem soli. Też proszę zauważyć w Ks. Izajasza 45,18, bo tak mówi Pan, Stwórca niebios - **On jest Bogiem - który stworzył ziemię i ją uczynił, a nie stworzył, aby była pustkowiem, lecz na mieszkanie ją stworzył: Ja jestem Pan, a nie ma innego (Biblia warszawska - BIZTB, Warszawa 1975).** Wracając do Ks. Rodzaju 1,2 myślę, że ziemia była doskonała, lecz w wyniku buntu Lucyfera stała się pustkowiem i chaosem. Zapraszam do wartościowej literatury (Odwieczny Boży plan - Watchman Nee - rozdział 5. Bunt aniołów). Pozdrawiam! Mariusz z Warszawy.*

Nie wypada nie odpowiedzieć na list, szczególnie kiedy dotyczy Biblii. Jednak Mariusz w tej krótkiej wypowiedzi dotknął tak wielu spraw, że odpowiedź byłaby książką. I ja taką książkę piszę – to jest właśnie Dzienniczek Ucznia.

Kiedy Pan dał mi poznać słowo (naukę) o sprawiedliwości Boga, zacząłem ubolewać nad faktem, że z polskich, współczesnych przekładów Biblii nie sposób tego wywnioskować. I że nikt dogłębnie nie odpowiada na pytania: Jaka jest różnica pomiędzy przesłaniem Starego, a Nowego Testamentu? Oraz, czemu Pan Jezus musiał ponieść śmierć? Wtedy zrodził się zamiar dokonania nowego przekładu. No, pięknie; ale, ale... Jak się do tego zabrać? O grece wiedziałem mało, zaś hebrajski znałem tylko „z widzenia”. Z pomocą przysły kursy, ale i studiowanie, gdzie się dało, tajników obu języków. Przede wszystkim ich głównych zasad oraz do tego gramatyki. I co się okazało? Owe hebrajskie „robaki” nie są wcale aż tak zawile, jak mogło by się wydawać; a i grecka gramatyka jest stosunkowo prosta. W głowie miałem też biblijne zdanie o tym, że w zamierzczłych czasach **cała ziemia była jednej mowy oraz nielicznych wyrażeń (I Mojżesza 11,1; NBG)**. Od owych, zamierzczłych czasów - do Mojżesza nie było aż tak daleko, a i rozwój języków musiał wtedy następować powoli. Zatem – wnioskowałem, konsekwencje tego stwierdzenia powinny się niebawem ujawnić. Tak się też stało. Więc zacząłem od razu o tym pisać. Już we wstępie do Dzienniczka Ucznia informowałem czytelników z czym mają do czynienia: *„Pismo Święte spowija tajemnica. Każda Księga, ba, niemal każdy werset skrywa w sobie „szereg wymiarów”. Głębina hebrajskich, czy greckich słów czynią Biblię nieprzeniknioną. Żydzi odradzają czytanie Starego Testamentu w jakimkolwiek przekładzie. Tylko w hebrajskim - powiadają - widać wielowarstwowość Pisma. Doszło nawet do „paradoksu”. 8 - go dnia miesiąca Tawet wielcy rabini i uczeni w Piśmie obchodzą post związany z Septuagintą. Dzieje się tak dlatego, ponieważ owego dnia, w III wieku p.n.e., w Aleksandrii, ukończono prace nad pierwszym w dziejach świata przekładem Ksiąg Starego Testamentu z języka hebrajskiego na grekę. Zapytacie, a cóż jest złego w grece? Albo w angielskim, polskim? Nie ma nic złego, bez obrazy, bowiem nie o to chodzi. Sprawa jest delikatnej materii. Kiedy czytamy Pismo w języku oryginału, obcujemy ze wszystkimi „warstwami” tekstu. Gdy je przetłumaczymy, mamy bezsprzecznie do czynienia już z tekstem zubożonym. Słowa, chociaż podobne, zawężają najczęściej obraz sprawy. Inny będzie szyk zdania, litery, przemieści się interpunkcja. Każdy, kto zna oba języki, natychmiast zauważy różnice. Dlatego Żydzi twierdzą, że jakikolwiek przekład świętej Tory (Pięcioksięgu), nigdy nie będzie tak doskonały jak sama Tora. Czy to może zniechęcać do czytania? Ależ, nie! Lepiej czytać niedoskonały tekst, niż go nie czytać w ogóle. Lecz to nie koniec sprawy. Panuje przekonanie, że Septuaginta jest dość wiernym przekładem Ksiąg Starego Testamentu z języka hebrajskiego na grecki. Ale i greka, trzeba przyznać, nie jest językiem „precyzyjnym”, patrząc z pozycji polskiego. Dane słowo określa jakąś czynność, lecz bywa, że i jej zaprzeczenie. (Podam przykład: Greckie słowo **airo**, użyte w zwrocie: **I kto nie zgładzi swego krzyża, a idzie za mną, nie jest mnie godny; Mateusz 16, 24; NBG** - znaczy m. in.: podniesie, weźmie, dźwignie, ale i... zgładzi, usunie). Jak zatem, je przetłumaczyć? W języku polskim nie ma odpowiednika tego słowa. Ale brak też przesłanek, by któreś ze znaczeń zlekceważyć. Takich przykładów jest wiele. Stąd rodzą się trudności w wiernym przekładzie Biblii. Powiem tak: Każde, nawet najlepsze tłumaczenie, jest na swój sposób niepełne, zawężone. Staje się więc pożywką dla jawnych, albo ukrytych dogmatyków. Natomiast przeciwległą pozycję niełatwo będzie obronić. Zawsze można postawić zarzut o „rozluźnianiu” Słowa i „zamęcie” jaki to powoduje. Rodzi się też pytanie: Jak jest naprawdę z Pismem? Czy Biblia jest wieloznaczna? Ależ, nie. W żadnym wypadku! Pismo jest jednoznaczne. Niemniej stale odślania nową wartość przy wielokrotnym czytaniu. Studia biblijne można porównać do pracy naukowca, w której każde odkrycie, ujawnia inne i na dodatek coraz większe obszary do zbadania. Przyjemność ta nie ma końca. Bowiem nigdy nie nabierzemy przekonania, że oto wiemy już wszystko.”*

W praktyce wygląda to tak, jak podałem we Wstępie do NBG: „W przypisach najczęściej podajemy rozszerzone znaczenie hebrajskich, lub greckich słów. Ponieważ nie zawsze jeden polski wyraz przekazuje istotne elementy semantycznej struktury słowa oryginału i niekiedy, aby go głębiej zrozumieć, trzeba się posłużyć kilkoma wyrazami.” Tych wyrazów może być kilkanaście.

Podawałem także przykłady: „Aby wyjaśnić o co chodzi, posłużę się Ewangelią: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo (Jan 1,1; BW)*. Prześlizgując się „po powierzchni” tego zdania, myśl zawarta we wstępie Jana wydaje się być oczywista. Ale to tylko pozory. Gdy sięgniemy do manuskryptów oraz weźmiemy słownik, natychmiast zrzędzie nam mina. Ileż w tym zdaniu tajemnic, ile faktów, jaki nieprzenikniony potencjał... Na początku skoncentrujmy się na jednej, tylko, literze - „u” - ...u Boga. Gdyż w polskich przekładach Biblii, tak się najczęściej tłumaczy greckie słowo - pros. Pominę fakt, choć znaczący, że nie spotkałem w słownikach takiej możliwości przekładu (pros nie znaczy po prostu - u) i od razu przejdę do meritum. O co mi chodzi?.. Ludzie czytający Pismo w językach narodowych, są skazani na interpretację tłumaczy. Zaś tłumacze podlegają ograniczeniom języków na które dokonują przekładów. Powinni szukać odpowiedników, w miarę bliskich oryginałowi. A z tym są poważne trudności. Dla przykładu słówko „pros” - można przetłumaczyć na polski jako: (o miejscu) od, z, ku, przy; wobec, w obecności; (o kierunku) do, ku; (o czasie) ze względu; na skutek; w stosunku do; zgodnie z, stosownie do. Wystarczy. Tłumacz wybiera jedną z ewentualności i na tą jedną (jedyną!) zdany jest potem czytelnik. Ale my sobie „pofolgujemy”. Uwolniony się z ograniczeń, przypatrzmy się po kolei, jakby wyglądało to zdanie w różnorodnych przekładach z oryginału (wg. Textus Receptus):

Na początku było Słowo, a Słowo było od Boga i Bogiem było Słowo (NBG).

Albo inaczej:

Na początku było Słowo, a Słowo było ku Bogu i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było z Boga i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było w obecności Boga i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było do Boga i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było ze względu na Boga i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było na skutek Boga i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było zgodne z Bogiem i Bogiem było Słowo.

Na początku było Słowo, a Słowo było stosownie do Boga i Bogiem było Słowo.

Zaczyna się kręcić w głowie, choć stoimy na pierwszym schodku. Jeśli dodam, że słówko *na* (gr. en) znaczy też: w, przy, wśród, w czasie; słowo *początek* (gr. arche), także: pierwszeństwo, władza, stanowisko, koniec lub róg materiału; słowo *było* (gr. eimi) - istniało, żyło, zdarzyło się, działało się; wreszcie logos - to przede wszystkim Słowo, Mądrość; ale także: Podstawa, zasada, prawo, ład, myśl, prawo natury, mowa, wyrocznia, decyzja, a nawet bank depozytowy - niechybnie, po tym zawrocie, dotkną nas bóle głowy. Lecz niestety, takie są fakty.

Zatem można powiedzieć tak: Tłumacz wybiera jedno polskie słowo spośród hebrajskich, czy greckich znaczeń i jest to przekład prawidłowy, choć nie oddaje głębi znaczenia słowa oryginału.

W konkretnym przypadku listu Mariusza, pytający nie może zrozumieć, jak to jest, że w jednym tłumaczeniu pisze:... *ziemia była niewidoczna, bezładna*... a w drugim, że *ziemia stała się bezładem i pustkowiem*. Zaś sprawa jest stosunkowo prosta. Użyte tutaj

hebrajskie słowo - *hajah* (co piszę fonetycznie), niesie w sobie też wiele znaczeń. Przykładowo: Być, stać się, wydarzyć się, zaistnieć, powstać, mieć miejsce, być położonym, leżeć, być zrobionym... Użycie któregośkolwiek z nich będzie więc prawidłowe, chociaż odda jedynie część znaczenia. To samo dotyczy pozostałych. Czyli, oba przekłady są prawidłowe, choć tłumacze sięgnęli po różne warstwy tego samego słowa.

Jakie są zagrożenia takiego stanu rzeczy? Czytałem wiele publikacji, w których budowano teorie (doktryny) na podstawie słów tłumaczenia. Czasem włosy stają na głowie – czego to ludzie nie wymyślą w tematach okołobiblijnych. Piszą – nie znając słów oryginału i brną w jakieś „dzikie teorie” w oparciu o przekłady na języki poszczególnych narodów.

Przykład jaki podał czytelnik, jest tego „namacalnym” dowodem. Watchman Nee, którego lubię i cenię, raczej poszedł w swojej teorii za daleko (być może na podstawie przekładu angielskiego; chciałbym wierzyć, że z objawienia). *Wracając do Ks. Rodzaju 1,2 myślę, że ziemia była doskonała, lecz w wyniku buntu Lucyfera stała się pustkowiem i chaosem.* Noo... to już teoria niebiblijna; daleko idące dywagacje na podstawie jednego słowa!

W NBG ten sam werset brzmi następująco: [Ziemia była niewidoczna, bezładna i ciemność nad otchłanią](#). Zatem dokonajmy rozbioru. Wpierw chciałbym się zatrzymać nad słowem – [niewidoczna](#). Słowniki polsko-hebrajskie nie podają takiego znaczenia (cóż... pisali je też ludzie o określonych wiadomościach). Skąd je zatem wziąłem? Z *Septuaginty*, a więc z języka greckiego. To niedobrze – zakrzyknie chór krytyków – wartość ma tylko oryginał! Zgoda, zgoda, są jednak pewne... ale. Przyczynę do takiej postawy dał mi sam Izaak Cylkow, pisząc, że odradza czytanie *Septuaginty*, ponieważ w wielu miejscach za nadto jest chrześcijańska (!). Nie zauważył absurdu w tak napisanym zdaniu. Przypomnę, że Septuaginta została napisana w III wieku przed Chrystusem, w którym o chrześcijaństwie (czy chrystianstwie), mogli mieć blade pojęcie wyłącznie Izraelczycy obdarzeni przez Boga łaską Wiary i nie byli to raczej uczeni. O co mi chodzi? Kiedy dzisiaj spytamy któregośkolwiek rabina, a nawet prostego Żyda – co znaczy słowo *Tora*? - odpowiedź będzie jednoznaczna: *Tora* to znaczy Nauka. Nikt nie powie: *Tora* to znaczy Prawo, a przy okazji Nauka. Zaś tłumacze Septuaginty (też rabini, ale w czasach gdy język starohebrajski był jeszcze powszechnie używany), przetłumaczyli *Torę* jako Prawo (gr. *nomos*; także: Ustawa), a nie *gramma*, *didaskalia*, *paideo*, *logos* – czyli greckie, bardziej dokładne odpowiedniki Nauki. Dlaczego tak się stało i dzieje? Powodów może być wiele. Biblia została napisana językiem starohebrajskim, który w powszechnym użyciu zanikł, a na jego miejsce wszedł język nowohebrajski (dzisiejszy). Stało się to ok. III wieku przed Chrystusem (Zawsze przy takiej okazji przypominam, że Popiel, myszy, Polanie wokół wystruganego Światowita, a potem Mieszko I – to kwestia 1000 lat). A w Izraelu? Przez 2300 lat język hebrajski z pewnością modyfikował znaczenia; chociaż do omawianej zmiany dojść musiało na przestrzeni 1800 lat. Kiedy w r.70 n.e. zburzono Świątynię Jerozolimską (co uniemożliwiło składanie ofiar, a zatem wykonywanie znacznej części wymagań Prawa Mojżesza), grupa uczonych w Piśmie musiała ten fakt wytłumaczyć ortodoksyjnym judaistom. Wcześniej wszyscy wiedzieli, że Prawo Mojżesza musi być wykonywane w całości i dlatego nazywane jest Prawem (*Torą*). Natomiast w nowej sytuacji, by judaizm utrzymał swoje znaczenie, trzeba było przekształcić znaczenie słowa *Tora*, z Prawa – na zwykłą Naukę. W ten sposób cwani rabini zachowali swoje pozycje.

Tak rozumując, sięgnąłem do *Septuaginty* także w sprawie Dzieła Stworzenia. Bowiem nie mogłem przyjąć, że w procesie powstawania niebios i ziemi, mogło dojść do jakichś „niedoróbek”. Dzieło Boga zawsze jest doskonałe. I odkryłem znaczenie [niewidoczna](#), po czym całość się zazębiła. Bóg dokonał stworzenia niebios i ziemi, a ponieważ jeszcze nie było słońca [ziemia była niewidoczna, bezładna \(nieuporządkowana\) i ciemność nad otchłanią](#). Potem, w 6 dniach, Bóg uporządkował dokonanie. To wszystko. Natomiast do buntu „Lucyfera” dojść musiało po skończeniu Dzieła Stworzenia – a przed kuszeniem Ewy. Dlaczego? Ponieważ po zakończeniu stwarzania Bóg powiedział, że wszystko [jest](#)

bardzo dobre.

W trakcie pisania tego tekstu, dostałem drugi e-mail, o dość podobnej treści, tym razem od Bogusia: *Mam pytanie: Dlaczego w 1 Mojż. 4,7 użyłeś słowa „wina”, a nie „grzech”? Później to samo słowo występuje w 1 Mojż. 18,20 i tam masz już „grzech”.* Odpowiedź będzie podobna. Hebrajskie słowo *chathat* i greckie słowo *hamartia* mają podobne podstawowe znaczenia - wina, grzech, i można je stosować zamiennie. Lecz wchodząc w subtelności – wina ma znaczenie ogólne, natomiast grzech jest winą wobec wymagań Boga. Starłem się utrzymać zasadę, że grzech jest przestępstwem Prawa Boga, ale napotkało to opór ze strony koreferentów. Zatem doszło do pewnych ustępstw. Nie zmienia to jednak faktu, że wina jest rodzajem grzechu, a grzech pozostaje winą. Takie to subtelności...

Nie jestem z natury lingwistą, zatem w procesie przekładu bardziej liczyłem na pomoc Boga, niż na znajomość języków. Tłumaczeniem Pisma zajmował się także Czesław Miłosz, który we Wstępie do Psalmów tak rozwija omawiany temat: *Praca nad językiem na mój własny użytek oraz obecna, jako tłumacza psalmów, pozostaje w gruncie rzeczy ta sama: chodzi o to, żeby była niewidoczna dla odbiorców, ukryta w warsztacie, dając jako wynik możliwie największą prostotę i zwięzłość... I*

Kłopoty tłumacza są rozliczne, a sprowadzają się głównie do zbyt wielkiego wyboru. Poszczególne słowa hebrajskie często nie mają w nowoczesnych językach dokładnych odpowiedników, natomiast nasuwa się dużo wyrazów o zbliżonym znaczeniu. Tak na przykład jednym z najczęściej powtarzających się słów w psalmach jest - hesed. Po polsku rzeklibyśmy: „łaskawość”, co też odpowiadałoby angielskiemu loving kindness w Biblii Króla Jakuba („Revised Standard Version” zmienia to na stead-fast love, a więc: „wierna miłość”). „Łaskawość” nie wyczerpuje jednak całego zakresu słowa hesed. Septuaginta wybiera eleos, a więc „litość”, „żałość”, „współczucie”.... W polskim najbardziej przyjęło się „miłosierdzie” (które może zostało utworzone na wzór łacińskiej misericordia?), ale hesed, oznaczające stosunek Boga do psalmisty i do Izraela, zawiera te wszystkie wyliczone odcienie...

I tutaj naczelny problem tłumacza: nie może on, choćby chciał, stosować jednego odpowiednika; ile razy natrafia na to samo hebrajskie słowo, czyli zależnie od sensu musi wybierać, co może jest zabiegiem zwykłym przy tłumaczeniach nowoczesnej literatury, ale niezbyt zgadza się z naszym szacunkiem dla tekstów biblijnych.

Tę konieczność wyboru można przedstawić na przykładzie... słowa nefesz. Tam gdzie mówimy po polsku: „godzić na czyjeś życie”, psalmista będzie skłonny rzec:

„godzić na czyjąś duszę”. Bo dusza, nefesz, oznacza przede wszystkim pierwiastek ożywiający ciało człowieka albo zwierzęcia, niekiedy nawet pożądanie, chęć, rozkosz. Tak samo greckie psyche w Nowym Testamencie równa się (najczęściej, choć nie zawsze) życiu każdej istoty i jeżeli wolno szukać różnicy, niezbyt wyraźnej, pomiędzy pierwiastkiem biologicznym i duchowym w Starym Testamencie, hebrajskie nefesz, dusza, i ruah, duch, odpowiadałyby mniej więcej greckim psyche i pneuma. Ale nefesz to także po prostu „ktoś”, tak jak w języku polskim powiedzenie „nie ma tutaj żywej duszy” znaczy, że nie ma tutaj nikogo, a czytając w starych dokumentach „piętnaście dusz”, wiemy, że chodzi o piętnaście istot ludzkich. Tłumacz dbający o klarowność powinien by używać słowa „dusza” oszczędnie i raczej tłumaczyć nefesz jako „życie” albo wręcz (tam gdzie psalmista mówi o sobie) jako „ja”. Bo np. wołając: „Nie wystawiaj na zgubę duszy mojej!”, prosi o zachowanie go przy życiu. Takie nowoczesne poprawki przyczyniają się jednak do zubożenia tekstu i, wydaje mi się, należy je wprowadzać tylko z rzadka. Nie wszystkie słowa użyte w psalmach są dzisiaj, po upływie tylu wieków, zrozumiałe. Bibliści bez wielkiej pewności siebie wysuwają takie czy inne przypuszczenia”.

Więcej rozważań Miłosza na temat hebrajskiego oraz problemów językowych związanych z tłumaczeniem Biblii znajdziemy w jego książce „W ogrodzie nauk”. Obie są dostępne w bibliotekach. Ja z kolei pisałem o tym w różnych fragmentach „Dzienniczka ucznia”. Trudno jest mi cokolwiek dodać. Natomiast o Dziele Stworzenia możesz posłuchać ciekawych wypowiedzi na stronach internetowych: [dr Kent Hovind - DVD - Teoria Hovinda \(film w całości\) - YouTube](#) oraz <http://www.youtube.com/watch?v=NCJsLAzGNZA>

Wysławiajcie WIEKUISTEGO, wzywajcie Jego Imienia,
pomiędzy narodami opowiadajcie Jego sprawy.
Śpiewajcie mu, grajcie mu, rozmawiajcie o całej Jego cudowności.
Chlubcie się w Jego świętym Imieniu,
i niech się rozraduje serce tych, co szukają WIEKUISTEGO.
Szukajcie WIEKUISTEGO i Jego mocy; zawsze szukajcie Jego oblicza.
(1 Kronik 16,8-11; NBG)

18.01.2012

I chcę abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus,
a głową niewiasty mąż,
a głową Chrystusa Bóg.
(1 Koryntian 11,3)

Nudzą mnie chrześcijańskie książki o problemach życia w rodzinie, bawią wykłady duchownych o bólach menstruacyjnych kobiet. Bo tak naprawdę, któż (oprócz Pana) wie, co „siedzi” w drugim człowieku i co drugiemu doskwiera?

Przestało się mówić o New Age (Nowym Wieku), co nie znaczy, że ruch ten przygasł. Wprost przeciwnie – w czasach końca ogarnął cały świat. Z tą różnicą, że jego postulaty nie są już „nowinkami”, ale jakby rzeczą powszednią. Przypomnę, co się w nim propaguje względem kobiet: *W epoce Wodnika życie erotyczne, które w epoce Ryb było negowane i mało cenione w imię represyjnego ideału dziewiczości i obowiązku czystości, zdobędzie duże znaczenie... Dzięki swej intuicji i wrodzonej mądrości kobieta posiada niezwykle potężny potencjał. Zrówna się ona z mężczyzną pod względem filozoficznym, a nawet go przewyższy. Struktury małżeńskie i rodzinne nie przetrwają długo, bo dla Wodnika liczy się wolność i twórczość... Filozofia Nowego Wieku niczym rak, zżera organizm świata. Wegetarianizm, zdrowa żywność, kulturystyka, jogging i aerobik - stanowią tylko przygrywki. Po nich przyszło "pozytywne myślenie", propagowanie zdrowia i bogactwa, poszukiwania alternatywnego boga oraz jego nieśmiałe wskazywanie. Cóż lepiej zaspokoi pychę niż stwierdzenie: Będziecie tacy jak bóg! Wmawia się ludziom nieograniczony potencjał intelektualny, a potem, bardzo sprytnie, pod płaszczykiem "kosmicznych mocy", narzuca zwykły szamanizm. Demonizm wraz z czarną magią zamieniono w "dziedziny nauki". Wymienię: hipnozę, okultyzm, kryształowe kule, tarot, wróżby (w moich 50-ciu programach telewizyjnych znajdują się dwa z wróżbami) i astrologię. Ze wsparciem przychodzą religie wschodu ze swoim ateizmem, reinkarnacją, "uzdrawianiem" i plagą narkotyków. Hinduizm propaguje jogę, medytację oraz tzw. "wyższe stany świadomości",*

połączone rozmową z "bogiem". I tym podobnie, i tak dalej!

Szatan, kiedy rozpoczął kuszenie, zaczął od osoby psychicznie słabszej – Ewy. I przez Ewę dobrał się do Adama. Mam wrażenie, że dzisiaj jest podobnie. Ruch New Age kieruje się do kobiet, po czym przez ich argumentacje i nacisk wywiera wpływ na mężczyzn. Zostawmy świat na boku, niech idzie swoją drogą; jednak niewiastom Pana chcę przypomnieć, co mówi Pismo Święte.

I chcę abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, a głową niewiasty mąż... To bardzo ważne stwierdzenie! Czyżby nakaz? Nie. Raczej porządek Pański. Bowiem zostało powiedziane, żeby [wszystko się działo godnie i według porządku \(2 Koryntian 14, 40; NBG\)](#). Jeśli słyszę o sporach w rodzinach, doznaję niepokoju, chociaż sprawy bezpośrednio mnie nie dotyczą. Bowiem wszędzie, gdzie łamany jest ten porządek, zachwiane jest Słowo Boga. Wyobraźmy sobie, że mężczyźni zaczynają się nie zgadzać z Chrystusem (swoją głową), boczą się, są w ogóle i w szczegółach na „nie”, toczą z Panem kłótnię za kłótnią. Czy byłaby to sytuacja normalna? Ejże?! To bałagan oraz duchowe rozprężenie. Sytuacja ze wszech miar naganna. Nawet trudno ją sobie wyobrazić. A przecież ma odniesienie do relacji męża i żony, dopóki są na tym świecie.

[Mężowie, miłujcie wasze żony, jak i Chrystus umiłował Zgromadzenie Wybranych oraz wydał za nie samego siebie, by je uczynić świętym, po oczyszczeniu kąpielą wody w Słowie. Aby mógł je postawić przy sobie, jako wspaniałe Zgromadzenie Wybranych, nie mające skazy, czy zmarszczki, lub czegoś z takich; ale by było święte i bez zarzutu. Mężowie powinni tak miłować swoje żony, jak swoje własne ciała. Kto miłuje swoją żonę - miłuje siebie samego \(Efezjan 5,25-28; NBG\)](#). – powiedziano. Niemniej trudno miłować kobietę, jeśli co dzień, na głowie męża, „wywija tango po fokstrocie”. Sama chce decydować o wszystkim i zajmuje pozycję głowy. Dlatego w wersecie 27 napisano, [by żona poważała \(także: bała się\) męża](#). Zaś w rozszerzeniu wyjaśniono: [Bądźcie podporządkowane swoim mężom, aby i ci, którzy są nieposłuszni Słowu, bez słowa zostali pozyskani przez sposób życia kobiet, gdy zobaczą wasz czysty sposób życia w bojaźni. Waszą ozdobą niech nie będzie zewnętrzny splot włosów, obwieszanie się złotem, czy przywdziewanie tkanin, lecz w nieskalaniu, ten ukryty, łagodnego i spokojnego ducha człowiek serca, który jest kosztowny przed obliczem Boga. Gdyż niegdyś, będąc podporządkowane swoim mężom, w ten sposób przystrajały się święte niewiasty, mające nadzieję względem Boga. Podobnie jak Sara, która była uległa Abrahamowi, nazywając go panem. Stałyście się jej córkami, kiedy czynicie odpowiednio, nie poważając żadnego podniecenia \(także: rozdrażnienia; 1 Piotra 3,1-6; NBG\)](#).

Namacalnym wyrazem nieposłuszeństwa jest nie nakrywanie głowy. Kiedy byłem jeszcze w zborze denominacyjnym, brat Jacek został poproszony do wygłoszenia kazania. Nie pamiętam jego treści, ale dokładnie sobie przypominam, że zakończył je stwierdzeniem o nakrywaniu głowy. A głos ma aksamitny. [Gdyż mężczyzna nie powinien sobie nakrywać głowy, będąc obrazem i chwałą Boga; a niewiasta jest chwałą mężczyzny. Ponieważ nie mężczyzna jest z kobiety, ale kobieta z mężczyzny; bo nie mężczyzna został stworzony z powodu kobiety, ale kobieta z powodu mężczyzny. Przez to niewiasta - z powodu głowy - powinna mieć oznakę władzy dla aniołów \(1 Koryntian 11,7-10; NBG\)](#). Kiedy skończył i szedł na miejsce, usłyszał głos pastora: To było niepotrzebne! A gdy usiadł, podszedł do niego jeden z braci i powiedział: No, w tym zborze mówiłeś po raz ostatni. Otóż, właśnie! Jacek poruszył temat – tabu, który należało pominąć, choć należy do spisanego Słowa Boga. Bo z kobietami – wie to każdy – raczej nie należy zadzierać. Rozsądniej jest kiwać głową i to oczywiście na tak. Ale po to jest dar nauczania, by i tą sprawę przypominać. Czemu więc, panuje milczenie? Czemu głoszenie Bożej Prawdy wciąż napotyka na opór? [Wobec tego, czy stałem się waszym nieprzyjacielem, mówiąc wam prawdę?](#) Prawdę i w tej materii. [Pożądam was zazdrośnie \(także: współzawodniczą, ubiegają się gorliwie\) - nie](#)

szlachetnie; chcą was tylko powstrzymać, abyście ich zazdrośnie pożądali (Galacjan 4,16; NBG).

21.1.2012

Z ich owoców poznacie ich.

(Mateusz 7,16; NBG)

Egiptski duchowny muzułmański wzywa wiernych do zabijania Żydów i argumentuje, że zabijanie Żydów jest tak naprawdę nakazem od samego Allacha.

Link: izrael.org.il/islam/2024-zydzi-allah-egipt.html

Wyroczenia.

Słowo WIEKUISTEGO o Israelu;

wypowiedź WIEKUISTEGO, który rozpostarł niebo,

ugruntował ziemię, i ukształtował ducha człowieka w jego wnętrzu.

Oto zamienię Jeruzalaim w czarę odurzenia dla ludów ze wszystkich stron,

a i Juda będzie oblegany z powodu Jeruzalaim.

Tego dnia się stanie, że uczynię Jeruzalaim ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów;
każdy, kto go dźwignie – urazi się i skaleczy,

choćby się zgromadziły przeciw niej wszystkie narody ziemi

(Zachariasz 12,2; NBG).

26.01.2012

Bo gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w moje Imię, tam jestem pośród nich.

(Mateusz 18,20; NBG)

Napisał do mnie brat Maciej, znów zadając proste pytanie: *Wspominacie, że też jesteście grupą domową. W jaki sposób działacie? Pozdrawiam w imieniu Chrześcijańskiej Wspólnoty Domowej! Maciej.* Najprościej byłoby odpowiedzieć: W taki, w jaki prowadzi Duch, w wielkim Imieniu Jezus. Ja jednakże temat rozwinę.

Jak to się stało, że powstała nasza grupa domowa, bez żadnej nazwy, siedziby, bez pastora i dziesięciny, bez miana jakiegoś kościoła - za to utożsamiająca się z gr. *ekkleśią*, czyli Zgromadzeniem Wybranych Boga, które przecież jest tylko jedno? W czym „zawiniła” denominacja, że przyszło ją opuścić? Przecież ma okazałe budowle, piękne sale, marmurowe posadzki, a na nich ławki z dębu. Nadto tłum ludzi powoduje, że człowiek czuje się rażniej. Zawijają się znajomości, przyjaźnie i uczucia, pod nogami wyczuwa się twardy grunt.

Niemniej, jak z wszystkim na tym świecie, z czasem ujawniają się mankamenty. Okazuje się, że nie jest to jednak monolit, „Skala”, na której można budować, a „zbiorowisko kamieni” (przypomnę, że gr. *Petrus/Piotr*, to znaczy właśnie – kamień), które działając

wybiórczo, ustala własne zwyczaje, sposoby zachowań, prawa, najczęściej pod dyktando jednego, zwanego przy tym pasterzem. To za nim mają podążać owce i beczeć tym samym głosem. Różnie, w zależności od denominacji. Wolność oraz swoboda wypowiedzi, którą obdarzył nas Pan, podlega coraz większemu uszczupleniu. W końcu, pośród tego denominacyjnego stada, uczniowi Pana Jezusa Chrystusa zaczyna „brakować powietrza”. Ogranicza się także Słowo Boga (są tego dziesiątki przykładów). Zaś jeżeli dojdzie do tego, że „szeregowy” członek zboru dostanie w jakiejś sprawie większe, czy głębsze poznanie, marszczą się brwi pasterza, unosi się jego palec, owca dostaje się pod pręgierz i rychło przemienia się w czarną. Trzeba ją unieszkodliwić, oddzielić, wręcz wykluczyć, w skrajnym przypadku oblać też pomyjami. Niech wie! I to wszystko „anielskimi głosami” oraz z „ojcowską troską”. Więc teraz zapytajmy: Z czego to wynika? Przede wszystkim z braku poznania drogi Pańskiej, przewidzianej dla każdego ucznia, w tym i, niestety, pastora (...że użyję tego tytułu). **A to wszystko zdarzyło się im (Izraelowi według ciała) dla wzoru oraz zostało napisane w celu naszego napomnienia; napomnienia tych, do których przyszły końce wieków (1 do Koryntian 10,11; NBG).**

Zatem jacy jesteście dojrzały - tak rozumiemy; a jeśli coś inaczej rozumiecie, to także Bóg wam objawi. Jednak do czego my przybyliśmy pierwsi - tej normy przestrzegajmy (tłumaczenie równoległe: tą normą posuwajmy się w szeregu) oraz to samo rozumiemy (Filipian 3,15-16; NBG). Tymczasem obowiązuje zasada, że w pastora, poprzez wykłady w seminariach, skumulowały się w pełni wszystkie dary i powołania Boga. Kto twierdzi, że jest inaczej – pozostaje w niewybaczalnym błędzie! Przeciwnieństwa się nie rozważa. **A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam cię wymiotować z moich ust. Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość, ubogi, ślepy i nagi (Objawienie 3,14-17; NBG).** Mówiąc o wyjściu z denominacji, trzeba stwierdzić, że do pierwszego kroku doprowadziło nas właśnie, to zamykanie ust. Pastorzy nie mają czasu na „puste rozważania”, tym bardziej czupurnymi owcami; natomiast chętnie perorują o przesłankach utraty zbawienia (?!). Niech owce strzygą uszami i się boją, nie Boga - ale swojego pasterza. Z tym także należało skończyć! I wrócić do jedyne Pastora. W pełni skryć się pod Jego skrzydła. Zaś nasz Pan i jedyny Pasterz – jak mówi siostra Basia - zawsze ma dla mnie czas. Stale nas wysłuchuje, dobrze radzi, kieruje oraz podpira; uczy, pociesza i prowadzi, wlewa w serce ogrom Miłości oraz raduje nadzieją rychłego spotkania na obłokach.

Do drugiego kroku pchnęło nas potęgujące się kościelnictwo. Przypomniało mi się wyznanie pewnego misjonarza, który w sercu afrykańskiej dżungli szukał swojego kościoła. Nie znał jeszcze języka, zatem zaglądał do szalásów w poszukiwaniu pastora. Kiedy zmarmotniał i już zwątpił, jeszcze odsunął liście u wejścia do następnej lepianki. Po czym oczy natychmiast mu rozbłysły. Bo oto co zobaczył – rzędy wplecionych, równo stojących ławek, a na czele kazalnica z bambusu. Nareszcie jestem u siebie! – wykrzyknął i to na tyle głośno, że z okolicznych drzew zerwało się stado papug.

Wspominam o tym dlatego, że układ domów modlitwy, też narzuca określone zwyczaje. Stwarza wzorce, których dokładnie się pilnuje. A nie zawsze pokrywają się z biblijnymi. **Kiedy się schodzicie, niech każdy ma psalm, ma nauczanie, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie; a wszystko niech się dzieje ku budowaniu. Czy też niech ktoś mówi językiem - ze dwóch, albo najwięcej trzech - i to na przemian, a jeden niech tłumaczy. Ale jeśli nie było tłumacza, niech milczy w zborze; a niech mówi samemu sobie i Bogu. Zaś prorocy niech mówią dwaj lub trzej, a inni niech rozstrzygają. Ale jeśli innemu, który siedzi, coś by zostało objawione, ten pierwszy niech milczy. Gdyż wszyscy po kolei możecie prorokować, aby się wszyscy mogli uczyć oraz wszyscy mogli być pocieszeni; a duchy proroków są**

posłuszne prorokom. Bo Bóg nie jest Bogiem nieładu, ale pokoju; podobnie jak we wszystkich świętych zgromadzeniach wybranych (1 Koryntian 14,26-33; NBG). Tego powinni strzec starsi. Społeczność – jak sama nazwa wskazuje – winna być społecznością uczniów, a nie monologiem pastora. „Konsumpcja” powinna się zamienić w żywe i czynne uczestnictwo. Pan może objawić to, co jest najważniejsze bratu „z ostatniej ławki”. I musi on mieć możliwość powiedzenia choćby jednego zdania, choć być może nieskładnymi słowami. Tymczasem, co się dzieje? Jak określić charakter denominacji? To rodzaj nowotestamentowego rabinatu, który zamienił się na pastorstwo.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Nie mam nic przeciwko społecznościom; jakimkolwiek grupom wielbienia Pana, nawet tym 20.000-czynym amerykańskim megakościołom (link: <http://www.chrzescijanin.tv/video/zagraniczne/watch=LMQw1t0rrk>). Lecz łatwo jest zauważyć, że są to „widowiska” o cechach ewangelizacyjnych. Ludzi karmi się przede wszystkim „mlekiem”. O stałym pokarmie, czy studiach Pisma nie ma tam raczej mowy. Zaś w moim rozumieniu, w zborze Pańskim, chodzi o znacznie więcej.

Jeden ze znanych ewangelistów działał na afrykańskich stadionach. Przychodziło tysiące ludzi; światła, gorączka, mikrofony, wielu występowało przed szereg. Można powiedzieć – przebudzenie! Lecz kiedy powrócił, po 2 latach, aby zobaczyć plony, okazało się, że nigdzie nie powstał żaden zbor, prawie nikt nie pamięta tych spotkań; było i przeminęło! Czy to znaczy, że nie należy robić takich spotkań? Ależ, nie! Są one jak najbardziej potrzebne! Niemniej należy rozgraniczać działalność ewangelizacyjną współbraci obdarzonych przez Ducha tym darem, od działalności zboru i nowego życia w Jezusie.

Do trzeciego „kroku w stronę domów” skłoniły nas podziały. Bowiem rychło się okazało, że nikt nie zaciera niezgodności pomiędzy kościołami, wprost przeciwnie - różnice się uwypukla. Jako Gedeonita, rozdawałem Biblie wspólnie z braćmi z różnych denominacji. Mieliśmy również zebrania. Lecz nikt nie mówił o różnicach, bo łączyła nas wspólnota w Wierze, zespałał ten sam Duch. Różnice to był margines rozmów. Natomiast w samym zborze to był już wielki problem. Mówiło się o... tamtych, niejednokrotnie z uśmiechem. **Ale proszę was, bracia, przez Imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy to samo mówili i nie było między wami rozłamów (także: rozdarć, niezgodności poglądów), ale byście byli wyposażeni w tę samą myśl oraz w ten sam cel. Gdyż przy domownikach Chloe zostało mi o was dowiedzione, moi bracia, że są między wami spory (także: kłótnie, walki). A mówię to, ponieważ każdy z was powiada: Ja jestem Pawła, ja Apollosa, zaś ja Kefasa; a ja Chrystusa. Czy Chrystus jest podzielony? (także: rozbity, rozczłonkowany, podzielony na obozy; 1 Koryntian 1,10-13; NBG). Dziś się powiada: Kierujemy się nauką W. Nee, W. Branhama, B. Grahama; jesteśmy baptystami, zielonoświątkowcami, wolnymi, chrystusowymi i tak dalej. Co powoduje te podziały? Odrzucanie, bądź umniejszanie części spisanego Słowa Boga, a przy tym brak dążności do „wykopania” Prawdy. Atak – prosimy bardzo; grzebanie i szukanie – za nudne! No i te obawy pastorów przed utratą kochanej władzy. Zdarzają się kurtuazyjne wizyty, oczywiście, ale szerzy się przekonanie: My tu – a oni tam! Zaś między nami zasieki.**

A każdy, kto siebie wywyższa - zostanie uczyniony niskim;

a kto siebie uniża - zostanie wywyższony.

(Łukasz 14,11; NBG)

Czwarty i zasadniczy krok spowodowały ciągoty do świata. Te cielesne urodziny pastorów, stroje, święta, celebry oraz choinki. Ta coraz silniejsza hierarchia. To zawracanie do tyłu. Nie po to zrywaliśmy ze światem, by nas z powrotem weń wciągać. A ponieważ to nie maleje – lecz narasta, jak najszybciej należało z tym skończyć. **Bo przede wszystkim słyszę, że między wami - tymi, co się schodzicie w zborze – powstają rozłamy, i w jakiejś części w to wierzę. Gdyż muszą być pośród was podziały, aby ci wiarygodni mogli stać się**

widocznymi między wami (1 Koryntian 11,18; NBG). Powiecie – O! O! Ano, właśnie! Zostali wiarygodni! A może jest wprost przeciwnie! Wiarygodni poszli do domów? Niechaj każdy to rozstrzygnie w swoim sercu.

Podał im inne podobieństwo, mówiąc: Upodobnione jest Królestwo Niebios do człowieka siejącego na swej roli szlachetne nasienie. A gdy ludzie zasnęli, przyszedł jego nieprzyjaciel oraz nasiał kłokol między pszenicę, i odszedł. A gdy źdźbło urosło oraz wydało owoc, wtedy pokazał się i kłokol. Wtedy słudzy gospodarza podeszli oraz mu powiedzieli: Panie, czyż na twej roli nie posiałeś szlachetnego nasienia? Zatem, skąd ma kłokol? A on im rzekł: Nieprzyjaciel to uczynił. Zaś słudzy powiedzieli do niego: Chcesz więc, abyśmy poszli i go zebrali? A on rzekł: Nie; abyście czasem zbierając kłokol, nie wykorzenili wraz z nim pszenicy. Pozwólcie obojgu razem rosnąć do żniwa; a w czas żniwa powiem żeńcom: Najpierw zbierzcie kłokol oraz zwiążcie go w snopki (!) ku jego spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do mojej stodoły (Mateusz 13,24-30; NBG). Otóż, właśnie! Kłokol ma być powiązany w snopki; natomiast pszenica jest wolna.

Kiedy w końcu opuściliśmy denominację było nas dwóch, no trzech. I zaraz, na pierwszym spotkaniu, doszło do wzajemnego wyznania: Drogi bracie! Chcę ci z radością oznajmić, że podczas minionego tygodnia, z serca spadła mi fura kamieni! Tak zostaliśmy „sami”. Choć nie sami, bowiem w uszach dźwięczało zapewnienie: **Bo gdzie są dwaj lub trzech zgromadzeni w moje Imię, tam jestem pośród nich.**

Pozostały przyzwyczajenia... Chociaż było nas tylko dwóch, podczas niedzielnych spotkań jeden siedział, a drugi mówił kazanie. Tak naprzemian. Kazalnicy oczywiście nie było, choć w umyśle jak gdyby jeszcze stała; niewzruszona, solidna, podwyższona, chociaż już niematerialna. Dopiero gdzieś po miesiącu, zadałem bratu pytanie: Czy my się nie wygłupiamy? Siądźmy przy stole jak ludzie i rozmawiajmy o Bogu. W ten sposób unicestwiliśmy kazalnicę. Zaraz też (ponieważ było wolno) zaczęliśmy się kierować wskazaniem Pisma Świętego; tymi, dotyczącymi spotkań. Ale i ujawniły się różnice w poglądach na szereg wersetów. Nie robiliśmy z tego problemu, choć spory były gorące; raczej wszystko powierzaliśmy Panu, prosząc o ujednoczenie poznania.

Od początku, na każdym spotkaniu, obchodziliśmy Paschę Nowego Testamentu (Pamiętkę); bowiem ona stanowi centrum, zaś my się znaleźliśmy w wiecznym szabacie, w którym dni nie mają już znaczenia. Po czasie społeczność zaczęła się rozrastać. Chrzciliśmy inne osoby, a spotkania zaczęły „wędrować”; przenosiły się do mieszkań innych braci, aby wszyscy doświadczyli tej łaski. Dzień tygodnia nie miał znaczenia. Tak dotrwaliśmy do dzisiaj, nigdy nie licząc „naszych członków”, nie przywiązując zbytnej wagi do obecności na spotkaniach, a przy tym zachęcając współbraci, by odwiedzali inne zbory, także te denominacyjne. Bo w naszym rozumieniu, wszyscy należą do jednej społeczności – uczniów Pana Jezusa Chrystusa. I każdy powinien robić tak, jak go prowadzi Duch Święty. **Zatem to powiedział i mu mówi: Pójdź za mną. Zaś Piotr odwrócił się i widzi towarzyszącego ucznia, którego Jezus miłował, który położył się przy wieczerzy na jego piersi i powiedział: Panie, kto jest tym, co cię wydaje? Więc kiedy Piotr go zobaczył, mówi Jezusowi: Panie, a co ten? Mówi mu Jezus: Jeśli chcę, aby on pozostawał na miejscu póki chodzę, dlaczego w twojej obecności? Ty pójdź za mną (Jan 21,19-22; NBG).**

Wielu braci i sióstr wyjechało też za granicę. Jednak utrzymujemy kontakt. Mało. Większość nadal bierze udział w spotkaniach za pośrednictwem Skype'a.

Na początku przygotowywaliśmy tematy spotkań, jednak po krótkim czasie i to zostało zaniechane, a przewodnictwo oddaliśmy Duchowi. I co się okazało? Mimo, że grupa działa już blisko 15 lat, tematów jest bez liku, wciąż otwierają się nowe i dochodzi do sytuacji, że społeczność mogłaby trwać do rana. Gdy odbywa się w moim mieszkaniu, czasem muszę ją „rozwiązywać” mniej więcej po 3 godzinach. Z obecnością też bywa różnie. Czasami są 2 osoby, czasem 7, ale bywa i tak, że brakuje miejsc do siedzenia.

Gdzie się da głosimy Ewangelię. Nadto Pan uczynił nam wielki zaszczyt, dał zrozumienie i możliwość głoszenia słowa (nauki) o sprawiedliwości. I bez przerwy otwiera przed nami Pismo w coraz to głębszych pokładach. Dochodzi także do sporów, niemniej wyraźnie widać, że przenika je Duch Miłości. Bo Miłość, Miłość, właśnie Miłość jest w zborach najważniejsza. Jej podstawą musi być jednak Słowo Boga.

Poprzez zbor w Wodzisławiu (link: www.zbor.wodzislaw.pl/onas.php?id=2) nawiązaliśmy też kontakty z innymi zborami domowymi. Okazało się, że są takie, że mają się bardzo dobrze, że podobnie jak my sławią Pana i czekają na Jego przyjście. A jutro?.. Cóż... jutro będzie takie, jak postanowi Jezus.

Niebiosa wystawią Twoje cuda,
WIEKUISTY,
i Twoją niezawodność w zborze świętych.
(Psalm 89,6; NBG)

Cd. Rozdział 16